ROK XIV. Nr. 83 (4045) WILNO, czwartek 25-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Obronność, totalizm, moralność

Pułk. Adam Rudnicki, naczelny redaktor „Polski Zbrojnej" a jednocześnie szef propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił 23 bm. przez radio przemówienie na temat deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wśród tych dość już licznych oficjalnych komentarzy, jakie się ukazały, komentarz deklaracji podany przez pułk. Rudnickiego wyróżnia się tym, że idzie w kierunku wyjaśnienia genezy tej deklaracji, związania jej z zagadnieniem obrony narodowej.

Pułk. Rudnicki powiada:

> Ustalił się już na świecie pogląd, że przyszła zawierucha wojenna będzie wojną totalną. W zmagania zostanie wciągnięty cały naród, a w zasięgu ich znajdzie się całe terytorium przez niego zamieszkałe.

W dalszych wywodach maluje wszechstronnie i uzasadnia potrzebę doskonałej organizacji wszystkich dziedzin życia w taki sposób, aby Naród był zdolny do jednolitego działania.

Te punkty deklaracji, które mówią o armii i o programie społeczno-gospodarczym uważa za konsekwencje przyjęcia za pion deklaracji sprawy obronności państwa, wreszcie po dokonaniu w ten sposób przeglądu odpowiednich punktów deklaracji po kolei cytuje słowa Marszałka Piłsudskiego:

> „Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owe „morale" nie ma dość mocno wyrobione ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegrania".

Nie są to wszystko rzeczy nowe, i wszyscy się z nimi zgadzamy więc może nie należałoby ich cytować.

W danym wypadku jednak chodzi nam o zestawienie ze sobą dwóch aksjomatów: zacytowanego na wstępie i na końcu.

1. „przyszła zawierucha wojenna będzie wojną totalną".

2. „społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale".

W pierwszym z tych aksjomatów może wielu czytelników razić wyraz „totalna". Totalna a więc totalizm, a więc ustrój totalny, a my Polacy kochamy jeżeli nie wolność to przynajmniej złudzenie wolności.

Ta wojna totalna narzuca konieczność zorganizowania społeczeństwa w taki sposób, aby było ono przygotowane do prowadzenia wojny. Z tego zaś płyną konsekwencje ustrojowe, to jasne! Ich się przede wszystkim obawiamy, bo to obcęgi myśli, krępowanie swobody indywidualności, karność, posłuch, bezmyślność przynajmniej u dołu.

Takie pojęcie urobiło sobie przynajmniej starsze pokolenie o wszystkim tym, co wykracza poza ramy opatentowanego przez z górą 100 lat liberalizmu, nie gospodarczego, a liberalizmu w dziedzinie przekonań, moralności prywatnej i t. p.

No i może w tych obawach tkwiłaby nawet pewna doza słuszności, gdyby nie końcowy z cytowanych ustępów, ów drugi aksjomat, o moralności.

Integralny totalizm wyklucza potrzebę moralności. Gdy wszystko jest oparte na ślepym posłuchu, albo na posłuchu pod przymusem na moralność nie ma miejsca. Nie może być tam moralności, gdzie nie ma wolnej woli.

Dochodzimy do sedna sprawy.

Formy zorganizowania woli Narodu mogą być różne. Osiągnięcie takiego stanu zorganizowania, aby prowadzenie „wojny totalnej" było możliwe nie powinno doprowadzić do takiego integralnego totalizmu, przy którym nie byłoby miejsca na swobodę myśli i wolność woli.

Marszałek Piłsudski myśląc o armii powiedział: „przede wszystkim „morale", a więc duch żołnierski, a więc wola żołnierska, swobodna, nie skrępowana i ochocza gotowość usłuchania rozkazu".

To co wyróżniało dodatnio legiony wśród armij zaborczych, to oczywiście nie był drill, ślepe bezmyślne posłuszeństwo, a tylko zdyscyplinowany, połączony jedną myślą przewodnią zespół indywidualności.

Pisaliśmy już kiedyś o tym, że zmiana taktyki wojennej, jaka się dokonała w związku z rozwojem broni palnej, polega na zastąpieniu w walce szyku zwartego przez szyk luźny.

Dyscyplina przez to nie mogła ulec rozluźnieniu. Odwrotnie, musiała się wzmocnić, gdyż każdy żołnierz w boju jest pozostawiany samemu sobie, wykonuje polecone zadania samodzielnie. Gdy idzie naprzód nie popycha go z stylu drugi szereg, nie zmuszają do równania koledzy z prawa i z lewa. Sam musi wybierać sobie drogę wybierając na pewnym wąskim odcinku najdogodniejszy, najbardziej osłonięty teren do posunięcia się naprzód.

Jaka siła może takiego żołnierza zmusić do wykonania obowiązku z narażeniem życia? Przede wszystkim — owo „morale" — duch żołnierski.

Jeżeli życie społeczne w czasie pokoju chcemy organizować pod kątem widzenia przygotowania do wojny, jeżeli Naród w czasie pokoju ma być armią pracy, zdolną przekształcić się w każdej chwili w armię wojującą i zbrojną i w czasie pokoju i na codzień, musimy kształcić w narodzie ową moralność indywidualną każdego obywatela, dla wyrobienia której potrzebna jest swoboda działania na określonym odcinku, możność wprawiania się w swobodnym wyborze między dobrym i złym. Jest to zwykły warunek kształcenia woli.

Polska nie doścignie innych mocarstw tak łatwo pod względem uposażenia technicznego, ale gdyby potrafiła zrealizować ten ideał organizacji każdego zespołu, jakim jest współdziałanie ze sobą silnych indywidualności ożywionych jednym rozkazem, miałaby zapewnione zwycięstwo na każdym polu.

Obawialibyśmy się skrajnych i niebezpiecznych konsekwencji totalizmu wzorowanego na naszych najbliższych sąsiadach, gdyby w deklaracji O. Z. N. była pominięta sprawa moralności, gdyby indywidualność człowieka-obywatela i jego strona duchowa zostały przez deklarację zlekceważone. Ponieważ jednak znajdujemy tam wyraźne wskazówki, nie tylko ogólnikowe, ale wprost określające wyraźnie, że podstawą tej moralności powinna być religia katolicka zgodnie z tradycją naszego narodu, ponieważ wiemy, że religia katolicka w dostatecznym stopniu szanuje indywidualność ludzką nie należy więc mieć obaw.

Polski „totalizm" nie przekroczy granic zdrowego rozsądku. Katolicyzm będzie gwarantem nieprzekraczalności tych granic. A że nim potrafi być, o tym mogą świadczyć ostatnie wydarzenia w Niemczech.

Piotr Lemiesz.

Napięcie angielsko-włoskie

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka na naczelnych miejscach informuje o napięciu, powstałym między Londynem a Rzymem.

Widoczne jest, jak duże znaczenie do sprawy tej przypisują tutejsze dzienniki polityczne. Ponieważ bezpośrednie tło napięcia stanowi Hiszpania, oczywistym jest, iż sympatie tutejsze idą w kierunku Rzymu.

Niemieckie koła polityczne zachowują jednak całkowitą rezerwę i widoczną powściągliwość w zajmowaniu stanowiska, nie chcąc angażować się w tę sprawę w niedogodnej dla Niemiec ze względu na rozmowy międzynarodowe na Zachodzie chwili.

Zobowiązania Belgów

PARYŻ. (Pat.) Koła polityczne paryskie z zadowoleniem komentują dziś wyniki rozmów, jakie przeprowadził w Londynie król Leopold belgijski z przedstawicielami rządu angielskiego. Dzisiejsze dzienniki wyrażają nawet nadzieję, iż pomyślny przebieg tych rozmów pozwala oczekiwać pomyślnego załatwienia sprawy neutralności belgijskiej w najbliższym czasie, może już nawet po Wielkiejnocy. Według zgodnych informacyj „Le Figaro" i „L'Oeuvre" wyniki rozmów londyńskich króla Leopolda można ująć w następujące punkty:

1) Belgia przestanie byc związana porozumieniami, jakie powstały w marcu ub. r., a które zobowiązywały ją do przyjścia z pomocą Francji i Anglii w wypadku, gdyby te dwa mocarstwa zostały zaatakowane.

2) Anglia i Francja gwarantują neutralność Belgii, jakkolwiek neutralność ta nie będzie poparta żadnymi układami wojskowymi.

3) Belgia zobowiązuje się bronić swego terytorium przed inwazją z zewnątrz, a co zatym idzie, zobowięże się do utrzymania dostatecznie silnej armii, która mogłaby się przeciwstawić pierwszemu atakowi.

Leopold belgijski gościnnie podejmowany w Londynie

LONDYN (Pat). Król Belgów Leopold III. podejmowany był dzisiaj przez parę królewską śniadaniem w pałacu Buckingham. W obiedzie wzięła udział królowa — matka.

POWROT DO BELGII.

LONDYN. (Pat.) Król Leopold belgijski wyjechał dzisiaj pociągiem specjalnym z Londynu, wracając do Belgii. Anglię opuści król belgijski z portu Harwich.

Marszałkowie Izb parlamentarnych u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). PP. marszałkowie Senatu i Sejmu złożyli dziś P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale sprawozdanie z prac ubiegłych sesyj izb ustawodawczych.

P. Prezydent R. P. zatrzymał pp. marszałków na obiedzie.

Posiedzenie rady naukowo-lek. przy zakł. ubezp. społ.

WARSZAWA (Pat). Dnia 23 marca odbyło się plenarne posiedzenie niedawno powołanej do życia rady naukowo-lekarskiej przy zakładzie ubezpieczeń społecznych pod przewodnictwem gen. dr. Roupperta.

Po referacie p. Igockiego, dyrektora naczelnego ZUS-u, na temat rozwoju i organizacji polskich ubezpieczeń społecznych, uchwalono tymczasowy regulamin rady oraz preliminarz budżetowy na 1937 r.

„Ziemia obiecana" Reymonta po fińsku

HELSINGFORS, (Pat). W miejscowych księgarniach ukazała się w tłumaczeniu fińskim książka Reymonta „Ziemia Obiecana", tłumaczona przez literata fińskiego b. posła fińskiego w Rydze Reinosilvanto.

Wspaniały dar pracowników m. Warszawy na F. O. N.



Onegdaj prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński wręczył uroczyście Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi czek na sumę zł. 175.000 złożonych w ciągu pół roku przez pracowników biur i przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy na F. O. N. Na zdjęciu moment wręczania przez prezydenta Starzyńskiego czeku P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Zmiany personalne w Min. Spraw Wewn.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych dekretami z dn. 24 marca 1937 r. dokonał następujących zmian w ministerstwie spraw wewnętrznych: naczelnik wydziału społeczno - politycznego p. **Mieczysław Myśliński** mianowany został wicewojewodą w warszawskim urzędzie wojewódzkim, inspektor departamentu politycznego p. **Jan Sawicki** mianowany został naczelnikiem wydziału narodowościowego, urzędnik do zleceń prezesa rady ministrów p. **Jerzy Krzymowski** mianowany został naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, dotychczasowy naczelnik wydziału narodowościowego p. **Henryk Suchenek-Suchecki** został przeniesiony w stan spoczynku.

Japonia nawiązuje bliższe stosunki z Finlandią

HELSINGFORS, (Pat). Przybył do Helsingforsu pierwszy poseł Japonii, minister Sako, który oświadczył w wywiadzie prasowym, że w sierpniu r. b. przybędzie z wizytą do Finlandii brat cesarza Japonii, książe Chichibu.

Zmiany w M. S. Z. Niemiec

BERLIN. (Pat.) Krążące od dłuższego czasu w Berlinie pogłoski o nowych nominacjach w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy znalazły potwierdzenie w dzisiejszym komunikacie urzędowym, donoszącym o mianowaniu dotychczasowego posła w Budapeszcie von Mackensena podsekretarzem stanu i o kandydaturze d-ra Dickhoffa na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie. W ten sposób wakujące po śmierci von Buelowa stanowisko podsekretarza stanu zostało ponownie obsadzone.

Przyjęcie u marszałka Senatu



W związku z kończącą się zwyczajną sesją odbyło się onegdaj wieczorem u marszałka Senatu Aleksandra Prystora przyjęcie. Na zdjęciu naszym fragment z przyjęcia. Siedzą od prawej do lewej: Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, marszałek Senatu Prystor, min. Sprawiedliwości Grabowski, senator gen. Osiński, wicemarszałek Senatu sen. Kwaśniewski. Wokół stoją goście p. marszałka Senatu i uczestniczący w przyjęciu senatorowie.

U grobu wielkiego marszałka Ferdynanda Focha



Fragment z onegdajszych uroczystości, które odbyły się w Paryżu w związku z przeniesieniem trumny ze zwłokami Marszałka Francji, Polski i Anglii Ferdynanda Focha z podziemi kościoła Inwalidów do specjalnego, artystycznie wykonanego grobowca-sarkofagu, w kaplicy tegoż kościoła, przylegajacej do grobu Napoleona. Na zdjęciu grono kościelnych i świeckich dostojników Francji, oddających hołd Ferdynandowi Foch'owi. Stoją u stóp sarkofagu od lewej ku prawej: arcybiskup Paryża kardynał Verdier, Prezydent Francji Lebrun, prezydent Senatu Jeanneney, prezydent Izby Deputowanych Herriot i min. Obrony Narod. Daladier.

25.000.000 zł. zebrano na pomoc zimową

WARSZAWA. (Pat.) W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem ministra Zyndram-Kościałkowskiego posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Sprawozdanie z wyników zbiórki, przeprowadzonej pod pod różnymi formami w ciągu ub. 4 miesięcy, złożył skarbnik generalny komitetu min. August Zaleski. Ze sprawozdania tego wynika, że zbiórka na pomoc zimową przyniosła dotąd około 25.000.000 zł. w gotówce i naturaliach.

Sekretarz generalny Komitetu min. Mikołaj Dolanowski scharakteryzował rezultaty akcji zasiłkowej, prowadzonej za pośrednictwem poszczególnych Komitetów Pomocy Zimowej w całym kraju.

„Ofiarność na pomoc zimową dała poważne rezultaty. Dzięki udziałowi najszerszych rzesz społeczeństwa, akcja pomocy zimowej objęła w ciągu ubiegłych miesięcy setki tysięcy rodzin bezrobotnych, dożywiła setki tysięcy dzieci.

Nie wszyscy jednak spełnili swój obywatelski obowiązek. Niektórzy, nieliczni zresztą obywatele, zupełnie uchylili się od udziału w tym akcie solidarności narodowej — wiele natomiast osób ograniczyło swój udział do złożenia deklaracji, nie uiszczając zaciągniętego w ten sposób długu.

Pomoc zimowa prowadzona będzie do końca kwietnia bieżącego roku. Cały miesiąc trwać więc jeszcze musi ofiarność publiczna. Szczególnie ci wszyscy, którzy z różnych względów nie złożyli dotąd zadeklarowanej ofiary, będą mieli możność spełnienia zaciągniętego dobrowolnie zobowiązania. Do nich w pierwszym rzędzie apeluje Ogólnopolski Komitet.

W dziele narodowej solidarności nie może zabraknąć nikogo. Od powszechnego obowiązku nie może się nikt uchylić."

Groźba strajku 100 tys. górników w Szkocji

GLASGOW (Pat). Na zebraniu, odbytym w dniu dzisiejszym w Glasgow, delegaci kopalń szkockich postanowili, że praca będzie zawieszona w dn. 9 maja, o ile właściciele kopalń węgla nie uwzględnią żądań robotniczych w sprawie wprowadzenia jednakowych poborów dla wszystkich członków związku kopalń szkockich. Strajk objąłby w danym wypadku około 100.000 ludzi.

Zwyciężył Oxford po 13 latach

LONDYN (Pat). We środę na Tamizie odbył się po raz 89 słynny wyścig wioślarski ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge.

Zwyciężyła osada Oxford w czasie 22:39 min. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12 latach w wyścigu tym został uzyskany przez osadę zwycięską.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich 13 latach bez przerwy zwyciężała osada Cambridge.

W wyścigu dzisiejszym Oxford wygrał różnicą trzech długości łodzi.

Blum otrzymał votum ufności po wypadkach w Clichy

W głosowaniu nad wypadkami w Clichy Izba odrzuciła rezolucję dep Vallat 371 głosami przeciwko 208. Przewodniczący poddaje następnie pod głosowanie rezolucję dep. Doriot, tej treści: „Izba deputowan. wzruszona twierdzeniami, oskarżającymi niektóre partie polityczne, iż otrzymując pieniądze z zagranicy dały powód do rozruchów Clichy i w trosce o nietolerowanie wpływu obcych pieniędzy na politykę kraju, postanawia powołać komisję śledczą z 33-ch członków, wskazanych przez poszczególne grupy w celu zbadania źródeł finansowych partyj i ich dzienników i przechodzi do porządku". Rezolucja ta odrzucona została 361 głosami przeciwko 232.

Z kolei przewodniczący poddaje pod głosowanie sprawę pierwszeństwa rezolucji dep. de Desbors, Aveline, de Chappedelaine i Dariac, głoszącej: „Izba deputowanych wzywa rząd do sprawowania władzy, która winna zapewnić w stosunku do wszystkich i przeciwko wszystkim ład na ulicy, pełną swobodę pracy, zastosowanie i poszanowanie wszystkich ustaw republikańskich oraz bezpieczeństwa obywatelskiego. Zwraca się do ofiar zajść w Clichy i ich rodzin, z wyrazami sympatii i zapewnia o swym całkowitym zaufaniu władze publiczne, powołane do nakazania poszanowania ładu republikańskiego, odrzuca wszelkie dodatkowe wnioski i przechodzi do porządku". Pierwszeństwo tej rezolucji zostaje odrzucone 349 głosami przeciwko 250.

Przewodniczący Herriot poddaje wówczas pod głosowanie rezolucję dep. dep. Cympinchi, Duclos, Lafaye, Hymansa i Renaitour przyjętą przez rząd w brzmieniu następującym: „Izba deputowanych wyraża rządowi zaufanie, iż zapewni wolność wszystkim w poszanowaniu prawa, co jest warunkiem niezbędnym utrzymania pokoju wewnętrznego i normalnego funkcjonowania instytucyj demokratycznych i odrzucając wszelkie wnioski dodatkowe, przechodzi do porządku".

Po krótkiej przerwie w głosowaniu rezolucja dep. Campinchi i innych przyjęta została 362 głosami przeciwko 215.

Posiedzenie zakończyło się około godz. 6-ej.

KTO GŁOSOWAŁ PRZECIW BLUMOWI?

PARYŻ (Pat). Jak wiadomo, przeciwko rezolucji, wyrażającej rządowi zaufanie, głosowało 235 deputowanych: w tym 51 z federacji republikańskiej lub grup do niej zbliżonych, 29 z lewicy demokratycznej, 3 dep. zbliżonych do lewicy demokratycznej, 4 niezależnych z unii republikańskiej i narodowej, 15 niezależnych z akcji ludowej, 11 demokratów ludowych, 2 do nich zbliżonych, 38 z alliance republikaine de gauche i z partii radykałów niezależnych, 23 republikanów niezależnych i z akcji socjalnej 3 zbliżonych do tej grupy, 9 niezależnych agrariuszy, 2 zbliżonych do nich, 11 niezależnych republikanów, 8 z francuskiej partii socjalistycznej, 1 zbliżony do radykałów socjalnych i 5 dzikich. 14 deputowanych nie brało udziału w głosowaniu, a 24 było nie obecnych na posiedzeniu.

PARYŻ (Pat). W kołach parlamentarnych komentując wyniki głosowania, jakie zakończyło ostatnią debatę z zadowoleniem podkreślano, iż rząd zdołał uzyskać 362 głosy przeciwko 215 t. j. zgrupował dotychczasową większość rządową z wyjątkiem tylko 12 radykałów, którzy powstrzymali się od głosowania. Rząd zdołał więc przed rozpoczęciem ferii parlamentarnych uzyskać aprobatę swej dotychczasowej polityki i skupił dawną większość, likwidując niebezpeczne konsekwencje polityczne, jakie mogły pociągnąć za sobą krwawe zajścia w Clichy.

Debata pozwoliła równocześnie na określenie stanowiska partyj większości rządowej wobec wydarzeń w Clichy i wobec sytuacji wewnętrznopolitycznej, uwypuklając równocześnie fakt, iż pominno różnic, dzielących radykałów od komunistów, żadna z tych partyj nie jest skłonna do zerwania w chwili obecnej frontu ludowego. Równocześnie debata ujawniła, że wobec akcji komunistycznej zaczyna się wytwarzać wśród innych stronnictw frontu ludowego, wyraźna tendencja do przeciwstawienia się ich akcji, tak iż jak zauważa „Paris Midi" w czasie ostatniej debaty komuniści znaleźli się właściwie na marginesie parlamentu.

Po obecnej debacie politycznej izba w szybkim tempie kontynuować będzie swoje prace, celem wyczerpania porządku dziennego przed rozpoczęciem ferii świątecznych.



Parylewiczowa zmarła śmiercią naturalną

WARSZAWA. (Pat.) Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz histologicznych (mikroskopowych) wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych przez Instytut ekspertyz sądowych w Warszawie i przez Zakład Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biegli lekarze prof. dr. Ciechanowski, prof. A. Wacholz i prof. dr. Olbrycht złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu Wandy Parylewiczowej.

Biegli lekarze, opierając się na wynikach oględzin i otwarcia zwłok, a następnie na wynikach badań mikroskopowych i chemicznych, orzekli zgodnie, że śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn, a więc: zmiany w nerkach, pochodzące z toczącego się nieznacznie, ale przez czas pewien, zapalenia nerek, głównie t. zw. alteracyjnego, t. j. polegającego na degeneracji, obumieraniu i tłuszczeniu się nabłonków w cewkach nerkowych, oraz na powstawaniu białka. Z drugiej strony wymienione zmiany nabłonków obok zmian w kłębkach nerkowych (przekrwienia i obrzęku) musiały — zdaniem biegłych — wywołać zatrzymanie w ustroju produktów przemiany materii, które w prawidłowych warunkach bywają wydalane z moczem, a które działają na ustrój szkodliwie i wywołują mocznicę (uremię). Jak stwierdza orzeczenie, przemawia za tym także ujawnienie przy sekcji zwłok denatki wyraźnego obrzęku opon mózgowych i mózgowia, dalej zmian w wątrobie, polegających na znacznym zwyrodnieniu tłuszczowym i rozpoczynającym się nawet obumieraniu niektórych komórek, a tłumaczącym się również szkodliwym działaniem zatrzymanych w ustroju produktów przemiany materii, wreszcie znalezienie w śledzionie złogów hemosyderyny, pochodzących z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mogących także powstać z tych przyczyn.

Ponadto przyczyną śmierci było ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła, i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia.

Wobec nadesłania przez biegłych lekarzy opinii o przyczynie zgonu Wandy Parylewiczowej oraz wyczerpania czynności śledczych, sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Freski polskie w bazylice loretańskiej



Reprodukujemy drugi fresk z kaplicy polskiej w bazylice loretańskiej w Loreto. Fresk ten, dzieło włoskiego artysty malarza Artura Galli, przedstawia apoteozę Madonny Loretańskiej, jako królowej Polski. Oryginalne to zdjęcie nie było dotąd reprodukowane w żadnym z pism polskich.

Zastrzelił na ulicy z nieznanych powodów

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj o godzinie 14.15 na ulicy Paderewskiego w Krakowie w centrum miasta, naprzeciw gmachu okręgowej dyrekcji kolei państwowych, popełnione zostało zabójstwo na oczach licznych przechodniów, dokonane przez absolwenta medycyny Stanisławę Górę na osobie idącego z nim razem ulicą lekarza dr. Eustachego Woytowicza.

Stanisław Góra, przybyły do Krakowa 20 bm. ze Lwowa, umówił się z dr. Woytowiczem telefonicznie na spotkanie. Idąc z nim ul. Paderewskiego, w pewnym momencie dobył pistoletu i strzelił do dr. Woytowicza, który śmiertelnie ranny w głowę padł na chodnik. Do leżącego na ziemi Stanisław Góra wystrzelił resztę ładunku w liczbie 6 kul. Dr. Woytowicz poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcę zabójstwa aresztowała policja, odbierając mu broń i resztę posiadanych w kieszeni ładunków.

Zwłoki zabitego ś. p. dr. E. Woytowicza, pochodzącego z Brzeżan, który jako asystent pracował na klinice U. J., przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Powód zabójstwa jest przedmiotem śledztwa.

Zginęła 71-letnia „latająca księżna"

LONDYN (Pat). Znana pod nazwą „Latającej księżny" 71-letnia księżna Bedford zaginęła wczoraj wraz ze swoim samolotem.

Księżna wyleciała prywatnym samolotem nad obszary, objęte powodzią w środkowej Anglii. Jak przypuszczają, księżna natrafiła na burzę śnieżną, straciła orientację i spadła na ziemię.

Ponowne aresztowania zwolnionych i aresztowania dalsze

Dochodzenie w sprawie zamachów petardowych w Wilnie

Ubiegłej nocy, po upływie kilku godzin od chwili wybuchu petardy przy ulicy Wileńskiej 16, o czym donieśliśmy wczoraj, władze śledcze dokonały w mieście ponownych aresztowań wśród zwolnionych w tymże dniu w godzinach poobiednich przez sędziego śledczego.

Powtórnie znaleźli się pod kluczem Świerzewski, Łochtin, Gołębski, Zienkowicz, Nanowski, bracia Wiśniewscy, Słonicz i Kościew. W mieszkaniach niektórych zatrzymanych przeprowadzono bardzo szczegółowo rewizje, po czym odstawiono ich od aresztu centralnego.

Dochodzenie w sprawie wybuchów petardowych prowadzone jest nadal z niesłabnącą energią. Również w ciągu dnia wczorajszego dokonano w mieście dalszych rewizyj i aresztowań, przy czym szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

W ciągu całego dnia trwało badanie i przesłuchiwanie zatrzymanych. Wczoraj nikt nie został zwolniony. Dzisiaj wszyscy zatrzymani zostaną ponownie przesłani do sędziego śledczego. (c)

Padziękowanie

Komitet Organizacyjny II Marszu Narciarskiego Zułów — Wilno składa serdeczne podziękowania wszystkim Tym, którzy przyszli z pomocą przy organizowaniu tegorocznego Marszu Narciarskiego Zułów — Wilno.

Przewodniczący Komitetu Org.
Skwarczyński Stanisław
Gen. Bryg.

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. Dr. **W. Karnickiemu** za szczęśliwe dokonanie operacji w szpitalu kolejowym na Wilczej Łapie w Wilnie, oraz za troskliwą opiekę podczas choroby

Janina Marynowska

Zahacie,
25.III. 1937 r.

Niemen wylał

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą o powodzi w okolicy Delty Niemna na przestrzeni Pogegen i Szyluty. Powódź, która nastąpiła w nocy spowodowała straszną panikę wśród ludności. Wkrótce cała okolica i wszystkie osiedla z żywym i martwym inwentarzem znalazły się pod wodą.

Przeważnie ratowano się na łodziach, którymi miotały silne fale, wywołane burzliwym wiatrem. W akcji ratunkowej brało udział wojsko. Cały dobytek ludności, jak bydło, trzoda oraz całe stogi siana, stajnie, zapasy żywności porwane zostały przez wzburzone fale i popłynęły do morza. Poziom wody podnosi się na Niemnie i dopływach w dalszym ciągu.

Gornicy Polacy emigrują do Belgii

SOSNOWIEC (Pat). Wyjechała dziś z Sosnowca specjalnym pociągiem grupa emigrantów — górników do Belgii. Transportem tym odjechało 700 górników z Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia i Chrzanowa.

Trzecia grupa górników, zaangażowana przez kopalnie belgijskie wyjedzie z końcem bm.

Kasy P. K. O. w soboty nie będą czynne

WARSZAWA (Pat). W związku ze świętami Wielkiejnocy kasy PKO. czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek t. j. dnia 26 bm. do godz. 12. W Wielką Sobotę dnia 27 bm. kasy PKO. nie będą czynne.

O ambicjach miast nieuniwersyteckich

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 20 bm. ogłosił p. K. J. W. artykuł p. t. „Ambicja zrozumiała, ale szkodliwa", w którym potępia domaganie się przez Toruń uniwersytetu, a wyśmiewa podobne ambicje Grodna. Sądzę, że p. K. J. W. nie ma racji. Więcej! jestem najgłębiej przekonany, iż ambicje Torunia i nawet Grodna są nie tylko nieszkodliwe, ale nawet pożyteczne. Sądzę też, że bez specjalnych zdolności proroczych można się spodziewać, iż Toruń dostanie swój uniwersytet; nie wiemy poprostu tylko, kiedy to nastąpi. Co do Grodna oczywiście nic podobnego nie możemy przewidywać: może powstanie kiedyś grodzieński uniwersytet, a może i nie, zależeć to będzie jeszcze od różnych okoliczności, których przewidzieć niepodobna.

P. K. J. W. uważa, że tworzenie nowych uniwersytetów w Polsce to „rozpraszanie sił naukowych i finansowych". Gdyby autor nie dodał nic więcej, rozumiałbym „rozpraszanie sił finansowych". Jesteśmy bowiem naprawdę biedni i musimy sobie odmawiać wiele rzeczy. Ale nie rozumiem zupełnie, co to znaczy „rozpraszanie sił naukowych". Mimo najlepszych chęci, nie mogę tego argumentu zrozumieć ani ocenić. Tymczasem p. K. J. W. wyjaśnia nam obszernie, dlaczego nowe uniwersytety mają być „rozpraszaniem sił finansowych", t. j. to co bez jego pomocy dość dobrze rozumiemy, a natomiast nie wyjaśnia ani słowem, co to ma być takiego „rozpraszanie sił naukowych".

Otóż trudno wątpić, iż wręcz odwrotnie, bardzo jest wskazane właśnie „rozpraszanie sił naukowych". Każdy nowy uniwersytet podnosi znacznie kulturę miasta i okolicy, podnosi wagę elementu polskiego, wykorzystuje leżące dotąd odłogiem możliwości, aktywizuje społeczeństwo kulturalnie i wnosi nowe wartości do skarbca kultury ogólno - narodowej. Każdy nowy ośrodek kulturalny (a zatem każdy nowy uniwersytet) wzbogaca kulturę ogólno - narodową znacznie, ale przede wszystkim ma duże znaczenie kulturalne i polityczne, a pośrednio nawet i gospodarcze, dla swego miasta i okolicy.

Jeśli Niepodległa Polska zrobiła naprawdę imponujący wysiłek na polu oświaty powszechnej, to zrobiła zaledwie pewny krok. Trzeba jeszcze ponadto zbliżyć do dołów kulturalnych górę kulturalną, elementy kulturalnie twórcze, aby te doły zwolna podnosić coraz wyżej i wyżej. Jak w zakresie szkolnictwa powszechnego mamy pewne wymagania geografii światowej, trzeba dbać, by dziecko mogło korzystać ze szkoły, by szkoła była dostosowana do potrzeb danego regionu, podobnie też i w zakresie polityki uniwersyteckiej istnieje osobna geografia, nakazująca stworzenie nowego uniwersytetu tam, a nie gdzie indziej. Grodno, odległe od Wilna o 150 kilometrów w linii powietrznej, a o 250 kilometrów od Warszawy, może z punktu geograficznego rościć ambicje na regionalną stolicę kulturalną.

Rozumieją to dobrze narody zachodnie, u których jeden uniwersytet wypada na **półtora do trzech milionów** ludności. W tym stosunku zachodnio - europejskim rozbudowują też uniwersytety Węgry. Natomiast nowe państwa mają już ten stosunek mniej korzysny. Czechosłowacja (4 pełne uniwersytety) i Jugosławia (3 pełne i 1 niepełny) mają mniej więcej jeden uniwersytet na **cztery** miliony ludności. Podobnie Rumunia (4 pełne i 1 niepełny), która ma prawie tyle uniwersytetów, co Polska. A, przecież Polska jest od Rumunii prawie dwukrotnie większa! Wskutek tego w Polsce (5 pełnych uniwersytetów i 1 niepełny, prywatny) jeden uniwersytet można liczyć na blisko **siedem** milionów ludności. Jest to zatem prawie dwukrotnie gorszy stosunek, niż w nowych i niezbyt starych kulturalnie państwach Małej Ententy, a w porównaniu z zachodnią Europą i z Węgrami mamy stosunek od ponad dwukrotnie do ponad czterokrotnie gorszy. Dopiero na wschód od Polski rozpoczyna się Rosja, w której jeden uniwersytet wypada na fantastycznie wysokie ilości ludności. Ale to już nie są cyfry i stosunki europejskie!

Czy lepiej jest mieć mniejszą ilość wielkich i dobrze dostosowanych uniwersytetów, czy też większą ilość małych uniwersytetów? Nie waham się odpowiedzieć, iż lepiej jest mieć więcej małych uniwersytetów. One bowiem podnoszą szarą dotychczas prowincję, aktywizują ją umysłowo i kulturalnie, idą głębiej w społeczeństwo, niż wielkie uniwersytety w wielkich miastach. Nie trzeba zapominać, że uniwersytet to nie tylko profesorowie, asystenci i studenci, ale to także stopniowo powiększająca się rzesza osób luźnie związanych z uniwersytetem, to biblioteki, to ciągła styczność z ludźmi twórczymi na polu kulturalnym, to odczyty, dyskusje i t. p. z większym gronem ludzi o poważniejszym wyrobieniu kulturalnym.

W tej roli kulturalnej aktywizacji prowincji nie zastąpią uniwersytetu instytuty specjalne. Instytuty mają racje bytu w mieście o dużym ruchu kulturalnym, natomiast w mieście nieuniwersyteckim są albo fikcją albo też muszą być pierwszym krokiem do założenia uniwersytetu.

P. K. J. W. odmalowuje nam w czarnych barwach nędzę naszych dotychczasowych uniwersytetów. Istotnie prawda: nasze uniwersytety nie są bogate. Ale zagranicę zwykle wyjeżdżamy do wielkich, stołecznych uniwersytetów i potem całe życie porównujemy nasz mały uniwersytet nie z małym, prowincjonalnym uniwersytetem francuskim czy niemieckim, ale ze stołecznym. Jeśli nasze biblioteki są gorzej zaopatrzone, to nie tylko dlatego, że mamy małe środki, ale też dlatego, iż są te biblioteki prawie wszystkie bardzo młode. Skąpemi środkami dokonaliśmy i tak w krótkim czasie rzeczy imponujących.

Znam ludzi niektórych, którzy bardzo głośno narzekają na zły stan naszych bibliotek, ale podejrzewam, iż jest to tylko sposób na wytłumaczenie swego nieróbstwa. Odwrotnie znam ludzi, którzy u nas w Polsce bez wyjazdu za granicę potrafią pisać prace z historii Włoch, przyczem większość potrzebnych książek musieli sprowadzać i pożyczać z zagranicy.

Brunner, jeden z największych uczonych niemieckich, zdobył sławę europejską pracami, które pisał jako młody profesor niemieckiego wówczas uniwersytetu we Lwowie w latach 60-tych i 70-tych wieku XIX. A przecież biblioteka uniwersytecka we Lwowie zgorzała w czasie bombardowania miasta w r. 1848, była to biblioteka całkiem nowa. I wtedy i dzisiaj jest ta biblioteka zaopatrzona bardzo skąpo w literaturę i źródła historii Niemiec. Podobnie szereg największych nawet uczonych (Darwin i tp.) pracowało całe życie w małym mieście bez posiadania pod ręką wielkiej biblioteki (zestawił tych uczonych profesor Bujak w t. 4 „Nauki Polskiej"). Nasz znakomity, a w każdym razie poważny etnolog, Ciszewski był rosyjskim urzędnikiem celnym w małej mieścinie. Gdy dostał katedrę we Lwowie, rzucił ją bardzo prędko pod pozorem, że... mu brak książek! Praca naukowa to przede wszystkim skutek woli i zapału, a nie tylko zewnętrznych warunków. Niejeden wielki uczony zachodni tęskni u szczytu sławy w stolicy do swych lat młodszych spędzonych na małym i cichym uniwersytecie prowincjonalnym, gdzie nie było wielkich laboratoriów ani wielkich bibliotek, ale spokój tak potrzebny do stałego wysiłku umysłowego.

P. K. J. W. porównuje dziwne „pretensje" Grodna, które chce mieć wielką bibliotekę, podczas gdy Baranowicze, Lida i t. d. nie mają ich zupełnie. Tak, smutne, ale nie dla Grodna. Niechże Lida zechce, a będzie miała też bibliotekę. I Grodnu i Baranowiczom pomogą słowem i czynem ludzie dobrej woli i dobrze rozumiejący potrzeby kraju. A p. K. J. W. swym artykułem nie pomaga Baranowiczom, lecz szkodzi szlachetnym ambicjom Grodna. Zaleciłbym mu odpowiednio zastosowaną maksymę: Primum non nocere...!

J. Adamus.

Rozbrajajcie się!

Presje w stosunku do Niemiec

Sprawy kolonij od kilku ostatnich lat nabrały dużego znaczenia. Podniosły je Włochy (wojna abisyńska) i Niemcy. Dziś Niemcy, po włoskich zwycięstwach — domagają się kolonij tym uporczywiej. Motywy zrozumiałe: Niemcy potrzebują surowców. Tymczasem W. Brytania — ani rusz! nawet słyszeć nie chce o zwrocie mandatów kolonialnych. Przed tygodniem jeszcze sir Frederic Leith Ross, doradca prawny rządu brytyjskiego, przemawiając w Genewie na otwarciu obrad międzynarodowej komisji dla zbadania sprawy podziału surowców, a więc na komisji, która ma właśnie przygotować materiał do rozmów o koloniach, oświadczył niedwuznacznie:

Kwestia zwrotu jakichkolwiek terenów kolonialnych w ogóle nie istnieje dla W. Brytanii.

Aż nadto jasne i niedwuznaczne. Londyński korespondent „Kurjera Porannego" pisze tak o nastrojach angielskich:

Należy stwierdzić, iż nastroje Izby Gmin w tej sprawie, odzwierciadlające bardzo wiernie powszechną opinię, są tak dalece negatywne, że gdyby nawet rząd zechciał pójść na ustępstwa (czego zresztą bynajmniej nie zamierza'), musiałby się spotkać z energicznym sprzeciwem parlamentu. Poza tym są jeszcze dominia, które bardzo wyraźnie dały do zrozumienia Londynowi, że nigdy nie zgodzą się na odbudowę niemieckiego imperium kolonialnego. Nie ma więc nawet potrzeby zastanawiać się nad tym, czy żądania Niemiec są słuszne, czy też nie. Amerykanie wynaleźli w swoim czasie słynną formułę, która powiada: „Prawnie czy bezprawnie — ta ziemia jest moja!" W umyśle brytyjskim, dalekim od takiego bezwzględnego stawiania sprawy, słowa te nabrały obecnie znaczenia, które można by wyrazić w ten sposób: „Prawnie, czy bezprawnie — kolonie należą do nas!"

Otóż o ile te „antyniemiecko-kolonialne" nastroje wzmocniły się znacznie w czasach ostatnich, stało się to przede wszystkim z powodu głośnej osi Berlin — Rzym.

Jeżeli chodzi o sprawy europejskie oś „Berlin — Rzym" nie może być dla Wielkiej Brytanii powodem obaw. Inaczej natomiast przedstawiają się sprawy o ile chodzi o „czarny kontynent", czyli o Afrykę. W swym przedłużeniu na południe owa oś, poprzez Morze Śródziemne, biegnie ku brzegom Atlantyku, do Kamerunu. Gdyby więc ten kraj miał się stać znów kolonią niemiecką, północna Afryka zostałaby otwarta dla lotnictwa Rzeszy i Włoch. Bezpieczeństwo dawnych linij imperialnych, wiodących dokoła Przylądka Dobrej Nadziei, przestałoby w ogóle istnieć, a południowo-afrykańskie dominia znalazłyby się w groźnej sytuacji. Powrót Niemiec do Afryki byłby dla W. Brytanii rzeczą nad wyraz nie pomyślną, ale jeszcze bardziej niebezpieczną ewentualnością byłoby efektywne działanie osi „Berlin — Rzym".

Niemcy, widząc ten niesłychany opór Anglii, przypuścili dyplomatyczny szturm na Francję. Francji mniej tam chodzi o sprawy kolonialne Niemiec, Francja boi się raczej rewanżu. To też o sprawach kolonialnych słuchała znacznie życzliwiej. Ale tutaj zaszła rzecz nieoczekiwana, mianowicie:

Uporczywość, z jaką Niemcy podnoszą sprawę zwrotu kolonij przyczyniła się do wzmocnienia więzów, łączących W. Brytanię z Francją. Gdyż, w gruncie rzeczy, sytuacja przedstawia się w sposób następujący: partnera brytyjskiego przede wszystkim obchodzą sprawy poza-europejskie, a zagadnieniom Europy centralnej poświęca on stosunkowo mniej uwagi. Czyż wobec tego nie należy się spodziewać, iż obaj partnerzy znajdą dla każdego z tych zagadnień jakąś wspólną formułę, wiodącą do uzgodnienia przyszłego postępowania!

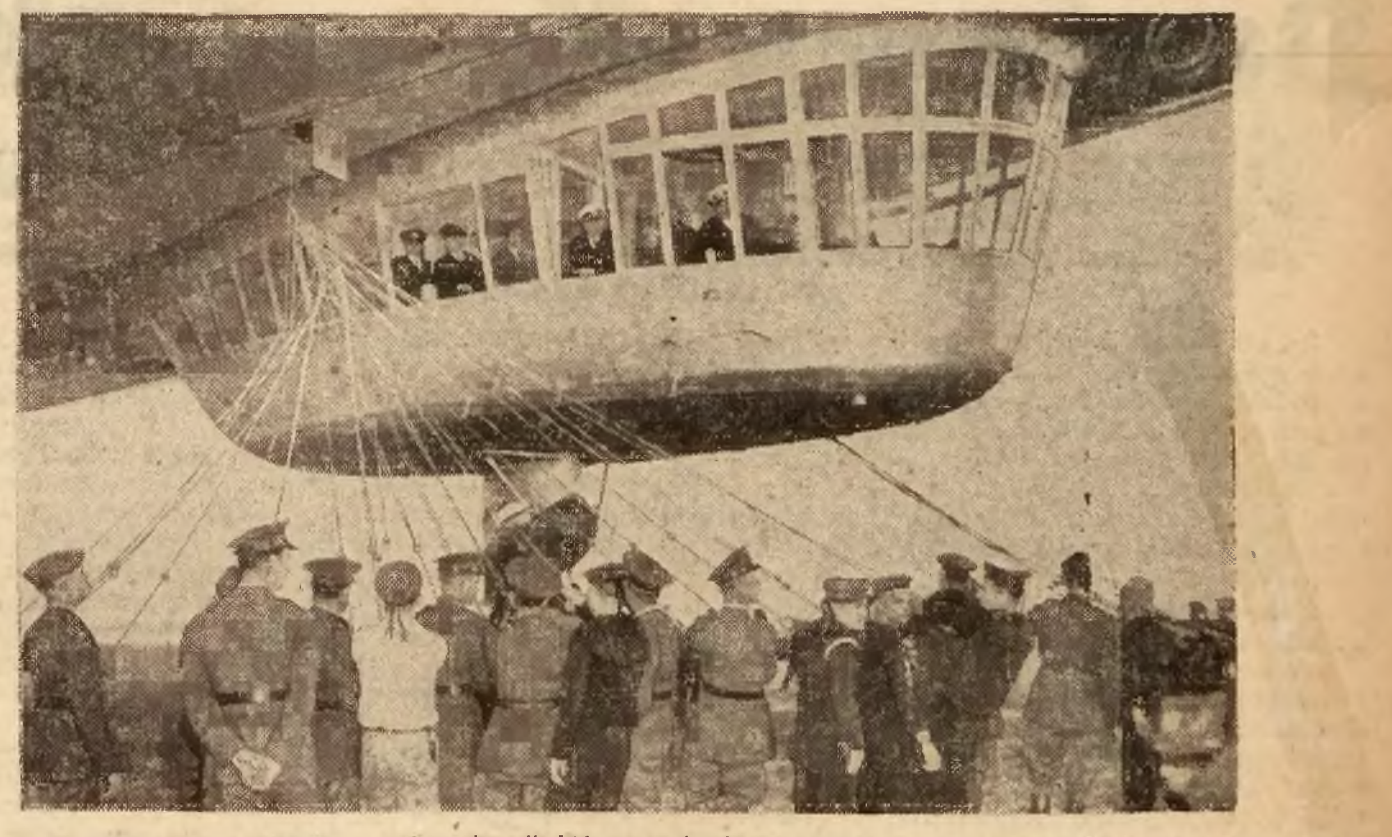
A jednak... Możeby była dla Niemiec droga zmiękczenia zaciekłości lwa brytyjskiego.

Geniusz brytyjskiego narodu, przechylający się raczej na stronę poszukiwania pokojowego kompromisu, byłby może skłonny wysłuchać Niemców, gdyby — a to jest doprawdy jedynym i nieodzownym warunkiem możliwości jakiegokolwiek porozumienia się — gdyby Niemcy zgodziły się na ustępstwa w dziedzinie zbrojeń. Zarówno rząd W. Brytanii, jak naród brytyjski dla ocalenia pokoju gotowi są pójść na największe ofiary.

Czy Niemcy zdecydują się ruszyć tą drogą? Trudno na to odpowiedzieć. Ale oto „I.K.C." wysuwa dość dowcipną hipotezę. Jak wiemy na giełdach towarowych ceny metali podskoczyły ostatnio w sposób nieoczekiwany, przekraczając niekiedy normy z 1929 roku. Podobnie skoczył w górę kauczuk. Dzieje się to oczywiście za cichym pozwoleniem rządów W. Brytanii i Ameryki, a częściowo Francji. Oczywiście Niemcy, którzy muszą na swe zbrojenia sprowadzać olbrzymie ilości surowców, mogą nie wytrzymać finansowo. „I. K. C." snuje efektowne rozumowanie: zwyżka cen na podstawowe surowce może zmusić Niemcy na przystąpienie do przyszłego międzynarodowego porozumienia rozbrojeniowego.

Dałby Bóg. **Ost.**

Komunikacja sterowcowa Europa — Ameryka



Gondola załogi sterowca niemieckiego „Hindenburg", który w roku bież. rozpocznie regularne loty między Europą a Ameryką Południową.

Alaska — 49-ym stanem w Stanach Zjednoczonych?

Alaska była dotychczas krajem poszukiwaczy, którzy przybywali na daleką północ celem zdobycia skór, ryb, a przede wszystkim złota. Niewielu jednak z nich osiedlało się tu na dłużej i na ogromnym terytorium 586.000 mil kwadr., stanowiącym jedną piątą powierzchni Stanów Zjednoczonych, znajdowało się zaledwie 60.000 mieszkańców, z czego biali stanowili prawie 40,000. W ostatnich czasach jednak, dzięki ogromnemu rozwojowi lotnictwa, komunikacja z Alaską, oddzieloną od USA. dominium Kanady, stała się o wiele łatwiejsza; a kontakt „kraju wiecznego śniegu" z macierzystymi stanami o wiele bliższy.

W ostatnich latach powstał z inicjatywy amerykańskiego ministra handlu, Roper'a, plan zorganizowania akcji osiedleńczej na Alasce, finansowanej przez rząd. Chodziło o dostarczenie warsztatów pracy licznym rzeszom bezrobotnych. Rząd waszyngtoński energicznie wziął się do realizowania tego planu. Zgłaszający się do wyjazdu na Aleskę rolnicy, rzemieślnicy, robotnicy i przedstawiciele wolnych zawodów przewożeni byli na koszt państwa na Alaskę, wyposażeni w narzędzia pracy i ubranie. Każda rodzina otrzymywała 14 akrów ziemi pod uprawę, traktory i maszyny rolnicze, a ponadto w ciągu 5 lat miała być zaopatrzona w żywność. Dług zaciągnięty przez kolonistów miał być spłacany w ciągu 30 lat.

Akcja ta wydała dotychczas doskonałe rezultaty. Odchodzące z San Francisko statki pełne emigrantów żegnane były jak dawniej „Pilgrim Fathers". Ludność Alaski miała się w krótkim czasie potroić. Odżyły drzemiące jeszcze tradycje dawnych zdobywców Zachodu. Na dalekiej północy powstały jak grzyby po deszczu nowe osady, na miejsce dawnych namiotów wybudowano domy, szpitale i szkoły, wielkie centrum emigracyjne przekształciły się w miasta, które jak Matanuska i Palmer, rozwijają się w szybkim tempie. Wśród lodów i śniegów wyrosły typowe amerykańskie „home'y", wszędzie widzi się pracowitą krzątaninę i ogromny ruch budowlany, typowy dla nowych osiedli pionierskich.

Pomimo trudnych warunków dla rolnictwa i bardzo krótkiego sezonu, uprawa roli, zwłaszcza w bardzo żyznych dolinach górskich, dała pomyślne rezultaty. Lodowa powłoka ustępuje szachownicy pól, zwłaszcza kukurydza i kartofle udają się doskonale. Ponadto znaleziono tu doskonałe warunki dla hodowli bydła. Przyszłość Alaski — jak zgodnie przyznają wszyscy — stanowią jednak jej ogromne bogactwa naturalne, a więc źródła nafty i złoża mineralne, które czynią z niej „nowe El Dorado".

W związku z ostatnimi zarządzeniami w dziedzinie wzmocnienia sił zbrojnych Alaską zainteresowały się amerykańskie władze wojskowe. Ze względu na konieczność obrony 2.500 mil linii wybrzeża morskiego ma ona się stać bazą morską i lotniczą i stanowić będzie ważną pozycję strategiczną na drodze na Daleki Wschód. Ważnym argumentem w dyskusjach Kongresu nad sprawą Alaski jest to, że jej stolica — Fairbanks — jest położony o 2.000 mil bliżej Japonii, niż najwyżej na północ leżące miasta Stanów Zjednoczonych.

Odrzucenie zażalenia w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy S. U. J.

8-my dzień blokady Domu Akademickiego w Krakowie

Rektor U. J., dr. Szafer, nie uwzględnił zażalenia w związku z wyborami do Bratniej Pomocy Studentów U. J., wniesionego przez niezamożną prowincjonalną młodzież akademicką, która blokuje pierwszy Dom Akademicki. Wobec tego kurator Bratniej Pomocy, prof. dr. Gwiazdomorski, wyznaczył konstytuujące zebranie nowych władz, które mają przejąć agendy Bratniaka. Zebranie odbędzie się w sali U. J. Nr. 32.

Z Domu Akademickiego powiewają nadal chorągwie, usunięto tylko transparenty. Okupacja trwa już 8 dzień. Blokada ma przebieg zupełnie spokojny, przy czym wydawane jest ilustrowane pismo humorystyczne, odbijane na cyklostylu p. n. „Blokadol".

Frenetyczne miasto

Taki to oryginalny tytuł „frenetycznego" miasta świata zyskało Chicago, które zgodnie z ostatnio zebranymi danymi statystycznymi jest najbardziej płodnym w wydarzenia zbiorowiskiem ludzkim. Tak więc w Chicago co 24 godziny popełniane jest morderstwo, co 6 godzin wydarza się tam nieszczęśliwy wypadek, co 4 minuty zaś wypadek mniej tragiczny. Kradzieże z włamaniem następują tam przeciętnie co godzinę, a zwykłe kradzieże — co 20 minut. Co dwie godziny wybucha pożar. Co 15 minut zanotowany jest w kronikach Chicago zgon, a co 10 minut — aresztowanie. Jest to czarna tablica wydarzeń w Chicago, wszelkie ewenementy wydarzają się również w niewielkich odstępach czasu: co 20 minut zawierany jest ślub, a co 8 minut i 28 sekund przychodzi na świat nowy obywatel.

Nieznana egzotyka Wschodu



Bagdad — cmentarz Szejch - Maruf.

Z obyczajów wielkanocnych w dawnej Polsce

Wykupywanie więźniów na Wielkanoc

W dawnej Polsce istniał piękny i wzruszający zwyczaj, związany z Wielkanocą, wykupywania więźniów z więzienia w Wielkim Tygodniu. Odprawiało ten zwyczaj arcybractwo Męki Pańskiej, założone w 1595 r. w Krakowie przy kościele Franciszkanów przez kanonika Marcina Czyszkowskiego, a istniejące do dzisiaj.

Jednym z podstawowych obowiązków tego bractwa było odwiedzanie więźniów, szczególnie chorych i udzielanie im pociechy religijnej. W Wielkim Tygodniu bractwo miało przywilej wykupywania więźniów, którzy swoim sprawowaniem się na to zasługiwali, starania się o złagodzenie im kary.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu wizytatorowie bractwa, ubrani w czarne kapy z kapturami, mającymi tylko dwa otwory na oczy, obchodzili więzienia i spisywali nazwiska więźniów, ich przewiny i wymiar kary. Przez dwa następne tygodnia bracia badali przewiny, a w Niedzielę Palmową rozpoczynali starania u władz sądowych, miejskich i starościńskich o złagodzenie kary lub całkowite zwolnienie.

Ceremoniał zwolnienia odbywał się w Wielki Czwartek. Tych, którzy mieli być uwolnieni, sprowadzano do Izby Radzieckiej na Ratuszu, gdzie był już ustawiony przez bractwo ołtarz. Tu odbywali spowiedź wielkanocną, a potym proboszcz kościoła N. M. Panny w obecności dygnitarzy, którzy się do uwolnienia więźniów przyczynili, udzielał im Komunii Św. Następnie odczytywał listę uwolnionych od kary śmierci i więzienia.

Po skończonej uroczystości wyruszała procesja więźniów ze świecami w ręku, eskortowana przez członków bractwa. Wykupieni od kary śmierci nieśli prócz tego w ręku trupie głowy. Procesja udawała się do kaplicy, gdzie ksiądz udzielał im napomnienia, by już nie wracali na drogę występku.

Jak twierdzą kronikarze, cała ta uroczystość miała wielki wpływ umoralniający na winowajców, którzy podobno nigdy już do więzień nie wracali. **P. H.**

Proces à la Grzeszolski

W Sądzie apelacyjnym w Katowicach toczy się ciekawy proces odwoławczy przeciwko Piotrowi Łacnemu, oskarżonemu o zatrucie talem rodziny Nitschów w Szopienicach. Sprawa ta, czysto poszlakowa, była już przedmiotem rozprawy sądu okręgowego w Katowicach, który wydał wyrok uniewinniający. Wobec odwołania prokuratora, sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego.

W lecie 1934 r. zachorowała nagle cała rodzina Nitschów w Szopienicach, składająca się z 5 osób. Po przewiezieniu do szpitala 4 osoby zmarły, zaś przy życiu została tylko córka. Ekspertyza przeprowadzona przez prof. Olbrychta wykazała zatrucie talem. Wobec tego, że Łacny na dzień przed zachorowaniem groził Nitschom, że ich wytruje oraz że ustalono, iż Łacny w dniu krytycznym starał się u kierownika laboratorium w fabryce Giesche o tal, został on aresztowany i postawiony przed sądem. Mocą wyroku pierwszej instancji został on uwolniony, albowiem sąd okręgowy uznał poszlaki za mało wystarczające do skazania. Obecna rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie. Trzeba jeszcze dodać, że obrońca ś. p. Pawła Grzeszolskiego w swej obronie niejednokrotnie powoływał się na ten proces i starał się o dołączenie akt sprawy Łacnego do sprawy swego klienta.

Zamiast wódki nalała gościom amoniaku

Do kawiarni Kazimiery Nauman przy ul. Targowej 82 w Warszawie, przyszło dwóch gości, 40-letni Władysław Górecki, robotnik z Radzymina i 25-letni brat jego Jan.

Przybyli zażądali wódki i zakąsek. Ponieważ sprzedaż wódki w kawiarniach jest zabroniona, kelnerka zaprosiła gości do następnego pokoju, gdzie po chwili przyniosła ukradkiem butelkę i napełniła płynem dwie szklanki. Po wypiciu płynu obaj zerwali się ze strasznym krzykiem i padli na ziemię, wijąc się z bólu.

Okazało się, że kelnerka przez pomyłkę przyniosła butelkę amoniaku. Nie podejrzewając omyłki, bracia wychylili od razu nalaną im truciznę.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie, którego lekarz przewiózł zatrutych do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy lżej zatruty Jan został przewieziony do domu, natomiast Władysława, który wypił większą dozę amoniaku, pozostawiono na kuracji w szpitalu.

Kelnerka przerażona skutkami swojej omyłki, porzuciła pracę i ukrywa się.

Dramat o Grzeszolskim

pisze Hofmokl-Ostrowski

W Krakowie i Sosnowcu bawił ostatnio obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowski. Znakomity obrońca ma podobno w tece gotową sztukę teatralną osnutą na tle sprawy Pawła Grzeszolskiego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski odbyć miał rozmowę z dyrektorem Teatru Sosnowieckiego na temat ewentualnego wystawienia tej sztuki w Sosnowcu.

Jak wiadomo adw. Hofmokl-Ostrowski jest autorem głośnej swego czasu sztuki teatralnej pod tytułem „Zabawka", którą następnie przerobiono na film.

Włamanie do garderoby teatru

Zuchwałej kradzieży z włamaniem dopuścili się nieujęci narazie sprawcy w garderobie „Teatru Małego" w Poznaniu.

Łupem złodziejów padła odzież artystów, obuwie, garderoba teatralna i kilim. Dyrekcja ocenia straty na około 2000 zł.

Jednego ze sprawców kradzieży zauważył stróż nocny. W czasie pościgu złodziej porzucił część łupu.

Wniosek o ochronę orła-bielika

Zarząd głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego, sprawujący agendy Delegatur Ochrony Przyrody na powiat dziśnieński, na posiedzeniu 22 bm. postanowił starać się u właściwych władz o ustanowienie ochrony na orła-bielika, występującego w lasach Zamoszańskich nad rz. Berezyną. Należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach zdarzył się wypadek zastrzelenia na tym obszarze jednego orła przez nieznanego sprawcę. Wedle posiadanych wiadomości w lasach zamoszańskich są dwa gniazda tych orłów.

Wieczna czekolada po wiecznej zapałce

Wieczna zapałka została wynaleziona, wypróbowana i... pogrzebana. Postarali się o to fabrykanci zapałek, dla których „wieczna" zapałka byłaby ruiną. Tymczasem na drugiej półkuli, w Brazylii, wynaleziono wieczną czekoladę, której fabrykant zbija fortunę. Wieczna czekolada nie jest — oczywiście — wieczna w sensie dosłownym, ale różni się tym od zwykłej czekolady, że można ją tak samo jak gumę do żucia trzymać godzinami w ustach. Czekolada ta składa się z tych samych ingrediencji co zwykła, tyle tylko, że zawiera ona jeszcze jeden składnik, który przyczynia się do jej wielkiej spoistości i czyni ją ciężko rozpuszczalną. Nowy rodzaj czekolady zjednał sobie w Brazylii szalone powodzenie, wynalazca zaś i fabrykant w jednej osobie strzeże pilnie tajemnicy swego wynalazku.

Przed rozwiązaniem Rady Miejskiej w Łodzi

Decyzja w sprawie Rady Miejskiej zapadnie w dniach najbliższych, a ostatnie posiedzenie rady, na którym odczytany będzie reskrypt ministra spraw wewnętrznych o jej rozwiązaniu, odbędzie się prawdopodobnie po świętach.

W ciągu kwietnia powołana będzie t. zw. rada przyboczna, która, pełniąc obowiązki Rady miejskiej, natychmiast przystąpi do uchwalenia budżetu miasta na r. 1937-38.

Równocześnie z rozwiązaniem Rady miejskiej nastąpi nominacja 3-ch wiceprezydentów tymczasowych. Dotychczasowi wiceprezydenci Kozłowski i Pączek pozostaną na swoich stanowiskach, jako trzeciego wiceprezydenta wymienia się p. Szymańskiego z Dep. samorządowego Min. Spraw Wewnętrznych.

Likwidacja Teatru Nowego w Poznaniu?

W związku z wysuwanym przez Zarząd Miejski projektem ograniczenia liczby teatrów w Poznaniu do dwóch, zespół artystów Teatru Nowego wystosował pismo prezydenta miasta, w którym zaznacza gotowość rezygnacji pod warunkiem pokrycia zaległości w wysokości dwumiesięcznej gaży.

Jest to oferta nie dyrekcji Teatru, a jedynie zespołu całkowicie zdekompletowego i znajdując go się w bardzo krytycznej sytuacji z racji zalegania z gażami. Dyrekcja jednak prawdopodobnie również przychyli się do tej koncepcji. Teatr bowiem mimo wysiłków niezwykłych kierowników jest bez wyjścia.

Dostawy dla wojska i konkurencja spekulantów

(Wywiad z dyr. Wileńskiego Syndykatu Rolniczego p. Korklińskim)

Już oddawna wileńskie sfery rolnicze wysuwały postulat, aby wojsko w produkty rolnicze zaopatrywało się bezpośrednio u producentów z pominięciem tak kosztownego ogniwa pośredników, którzy na tych dostawach dorabiają się fortun z krzywdą przede wszystkim szerokich rzesz producentów — rolników.

W myśl tych życzeń też od połowy stycznia br. dostawy dla garnizonów Wilna i Nowej Wilejki otrzymał Wileński Syndykat Rolniczy wespół z Centralą Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Wilnie. Od tego momentu zaznaczyły się na rynkach nie tylko Wilna, lecz i innych miast Wileńszczyzny, to gwałtowne skoki cen wszystkich produktów rolniczych, to znowu raptowne, niczem nieusprawiedliwione zniżki cen na niektóre produkty, podczas gdy ceny na inne produkty utrzymywały się nadal na tym samym poziomie lub też nadal zwyżkowały. I ten stan ciągłego wahania i niepewności cen trwa i teraz jeszcze, a jednocześnie rozpuszczane są pogłoski, że Syndykat Rolniczy natrafia przy dostawach wojskowych na tak wielkie trudności, że jakoby miał nawet zamiar zrzec się tych dostaw.

Chcąc dowiedzieć się prawdy w tej tak ważnej i cały ogół społeczeństwa obchodzącej sprawie, zwróciliśmy się do dyr. Wileńskiego Syndykatu Rolniczego p. Korklińskiego z prośbą o wyjaśnienie, ile w tych pogłoskach jest prawdy i na jakiego rodzaju trudności napotyka Syndykat Rolniczy w swojej pracy nad zorganizowaniem dostaw dla wojska bezpośrednio od producentów.

— Istotnie natrafiliśmy — oświadczył p. dyr. Korkliński, — zaraz na początku podjęcia się tych dostaw na poważne trudności, które przygotowali nam poprzedni dostawcy, czyniąc wszystko, co było w ich mocy, aby nam tę akcję obrzydzić i zmusić nas do odwrotu. Przede wszystkim więc, rozporządzając widocznie dużymi kapitałami, wykupywali potrzebny nam towar z rynku, podnosząc przez to od razu bardzo wysoko jego cenę. Ponieważ Syndykat Rolniczy i Centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych podjęły się dostaw dla wojska po cenach stałych, narażone zostały w ten sposób już na samym wstępie do tej akcji na bardzo poważne straty. Ze względu na to, że rynek wileński został dla utrudnienia nam naszej pracy specjalnie zdestruowany, postanowiliśmy zorganizować sobie dostawy z innych terenów. I rzecz ciekawa, że z chwilą przyjazdu agenta Syndykatu Rolniczego na jakiś teren zjawiał się tam jednocześnie delegat innych kupców wileńskich i skupywał w dużych ilościach potrzebne nam produkty, podnosząc ich cenę. Były także wypadki, że agentowi Syndykatu Rolniczego miejscowi kupcy, czy też delegaci kupców wileńskich, proponowali nawet znaczne wynagrodzenie za opuszczenie danego terenu. Trudności zatem są bardzo duże. Jesteśmy osaczeni ze wszystkich stron. Jednakże dzięki szczególnie życzliwemu poparciu władz administracyjnych zaczynamy powoli dawać sobie z tym wszystkim radę i nawet zyskujemy sobie coraz więcej uznania i wdzięczności ze strony przeważnie drobnych producentów rolniczych, o co przecież najbardziej nam chodzi. I tak już w bardzo wielu gminach na zarządzenia wójtów odbywają się zwózki tych produktów jakie nam są potrzebne, przy czym Syndykat Rolniczy płaci bezpośrednio producentom — rolnikom znacznie wyższe ceny od tych, jakie za te same produkty otrzymywali dotychczas od prywatnych handlarzy. W jaki zaś sposób odbywa handel płodami rolnymi, a w szczególności zbożem, na rynkach naszych miast i miasteczek, to zapewnie już panu wiadomo?

— Mam pewne pojęcie, lecz proszę jednak bliżej to objaśnić.

— Przeważnie odbywa się to tak, że gdy drobny rolnik przywiezie zboże do miasteczka, obstępują go zewsząd handlarze i zaczyna się targ. Gospodarz żąda ceny, jaką wyczytał w gazecie lub słyszał od sąsiadów. Kupcy zaczynają go wyszydzać i dają cenę znacznie niższą. Gdy gospodarz jednak dalej trzyma się przy swojej cenie, coraz to jeden z kupców odchodzi od woza, aż w pewnym momencie pozostaje tylko jeden, który oczywiście z poprzednimi był w zmowie. Teraz już gospodarz zaczyna się bać, że może będzie musiał całe swoje zboże zabrać z powrotem do domu, podczas gdy w miasteczku tyle miał załatwić sprawunków lub też opłacić podatki, więc gdy ten ostatni pozostały przy nim kupiec jako ostateczną proponuje mu cenę o 10 do 15 procent niższą, niż płacą pobliskie wielkie młyny, gospodarz wreszcie zgadza się na to, chociaż wie, że został pokrzywdzony. Lecz nie dość na tym. Gdy zboże idzie na wagę przeważnie handlarz jeszcze potrąca jakiś odsetek na wagę worka i za złe oczyszczenie. Często też twierdzi, że na spodzie zboże jest gorsze, niż na wierzchu, a gospodarz, nie mogąc udowodnić, że twierdzenie takie jest mylne, i ostatecznie już wymęczony znowu godzi się na stratę jakiegoś odsetka. Takimi metodami oczywiście Syndykat Rolniczy się nie posługuje, płacąc bez żadnych targów według cen rynkowych i szczególnie teraz, gdy ma większe zapotrzebowanie, zaczynają zwłaszcza drobni rolnicy te zorganizowane przez Syndykat skupy nietylko zboża, ale i furażu, to jest słomy i siana, odczuwać jako istotne dobrodziejstwo.

— Tak więc pan dyrektor sądzi, że i ceny na produkty rolnicze już może wkrótce ustabilizują się na niższym poziomie?

— Na razie nie, gdyż nasi przeciwnicy nie uspokoili się jeszcze i nie dają za wygraną. Ceny na produkty rolne zasadniczo zależne są od cen na rynkach światowych, lecz te gwałtowne skoki i wahania, jakie ostatnio miały miejsce i poniekąd jeszcze trwają na rynkach Wilna i pobliskich miasteczkach, spowodowane zostały akcją przeciw objęciu przez Syndykat Rolniczy i Centralę Spółdzielni Spożywców dostaw wojskowych i mają na celu zmuszenie nas do wycofania się od dostaw.

— Czy cel ten osiągną?

— Bynajmniej, bo chociaż na razie na tym tracimy, to jednak mamy niezłomne postanowienie wytrwać na tym posterunku i mamy przekonanie, że jednak nasze wysiłki z biegiem czasu wydadzą te rezultaty, dla osiągnięcia których zostały podjęte.

(Lb.)

Zw. Nauczycielstwa Polsk. pow. wilejskiego zgłosił przystąpienie do O. Z. N.

W niedzielę odbył się w Wilejce powiatowej zjazd nauczycielstwa zrzeszonego w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podczas obrad wpłynął wniosek, by nauczycielstwo, jako pracownicy ważnego resortu, przystąpiły do Organizacji Zjednoczenia Narodowego. Wniosek przyjęto jednogłośnie i podpisano następującą rezolucję:

„My niżej podpisani, zebrani na zjeździe nauczycielstwa związkowego w Wilejce, po wysłuchaniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w rozumieniu chwili, jaką przeżywa nasz kraj, jednogłośnie zgłaszamy swój akces do nowoutworzonej Organizacji Zjednoczenia Narodowego“. W. R.

Działalność Powiatowego Koła Hodowców Koni w pow. wilejskim

22 marca odbył się w Wilejce doroczny zjazd członków Powiatowego Koła Hodowców Koni.

Koło liczy około 200 członków, z czego przeszło połowa wpisała się w ostatnim roku. W rejestrze hodowlanym figuruje około 250 klaczy. Budżet koła wynosi przeszło 600 zł., przyczym wpływy są znacznie większe niż wydatki.

Wspólnie z OTO i KR zorganizowano w ostatnim roku kilka przeglądów źrebiąt, gdzie udzielano wskazówek w sprawie wzorowego ich wychowu. Najlepsi hodowcy otrzymywali nagrody pieniężne. Przeglądy takie organizowano w Wilejce, Wiszniewie i Krzywiczach. Dzięki staraniom czynionym przez koło zorganizowano w Wilejce zakup koni do wojska. Sprzedano wtenczas 15 sztuk na sumę 12,000 zł.

W powiecie w ostatnim roku znajdowało się 8 ogierów ze stajni państwowej. Rozlokowano ich w Lubaniu, Ościukowiczach, Kostykach i Wiazyniu.

W roku najbliższym zostanie przeprowadzona rejestracja klaczy zarodowych w Wiszniewie i Ilji. W Wiszniewie, Ilji, Krzywiczach i Kurzeńcu będą zorganizowane przeglądy źrebiąt z nagrodami pieniężnymi.

W miejscowościach o największym skupieniu członków koła zostanie zorganizowany kurs hodowlany i odczyty.

Zebrani na walnym zjeździe członkowie koła wyrazili podziękowanie prezesowi p. Tadeuszowi Koziełł-Poklewskiemu i p. Edmundowi Doboszyńskiemu, kier. OTO i KR. W. R.

Stara dzielnica Słonima — zabytkiem

Konserwator Urzędu Woj. w Wilnie na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. o opiece nad zabytkami uznał za zabytek starą dzielnicę Słonima, ograniczoną ulicami: Berka Joselewicza, Poniatowskiego, północną granicą cmentarza cerkiewnego do ul. Studenckiej, Studencką, Mostową, Mickiewicza, Bernardyńską, 3-go Maja i Andrzejewską do ul. Berka Joselewicza oraz wyloty sąsiednich ulic na przestrzeni 5 m.

W uzasadnieniu konserwator podaje, że dzielnica Słonima, objęta tym orzeczeniem, zachowała charakterystyczny układ ulic i placów z I połowy 17 wieku, częściowo z 18 wieku, z doby rozkwitu miasta.

Mięso pochodzące z nielegalnego uboju skonfiskowano, a awanturującego się rzeźnika zamknięto

Franciszek Kuczuk, zam. na ul. Żeligowskiego 53 w Lidzie był już wcześniej znany z tego, że zajmuje się nielegalnym ubojem wieprzy. W dniu 21 bm. posterunkowy Winiarski Stefan z komisariatu P. P. w Lidzie zastał u Kuczuka zabitego wieprza i kilka osób nabywających mięso. Znalezione mięso zostało dostarczone do rzeźni miejskiej. Dn. 22 bm. rano Kuczuk z żoną zjawił się w gmachu starostwa i zachowując się w sposób wysoce niewłaściwy krzykiem i awanturami domagał się wydania mu skonfiskowanego mięsa.

Sąd starościński rozpatrzył sprawę i na skutek często powtarzających się praktyk Kuczuka z przekroczeniem przepisów o uboju skazał go na 7 dni aresztu i konfiskatę wieprza. Po ogłoszeniu wyroku Kuczuk i jego żona wszczęli w gmachu starostwa niebywały krzyk i awantury, gdy wezwana policja nałożyła Kuczukowi kajdanki, ten wpadł w szał i pogryzł sobie do krwi ręce, a następnie uderzył policjanta. Już przed rozprawą w starostwie Kuczuk podejrzewając swych sąsiadów o denuncjację najpierw groził pobiciem syna i podpaleniem domu Sanderowej Antoninie (Żeligowskiego 63) a następnie dostał się do mieszkania Antoniego Paszkiewicza i dotkliwie go pobił, zadając mu b. ciężkie uszkodzenie ciała.

Przeprowadzony ze starostwa do komisariatu Kuczuk po przesłuchaniu w sprawie pobicia Paszkiewicza został z polecenia prokuratura w Lidzie osadzony w areszcie.

Kuczukowi grozi odpowiedzialność sądowa za czynny opór i uderzenie policjanta, za ciężkie uszkodzenie ciała, zadane Paszkiewiczowi, za groźbę, karalną pod adresem Sanderowej i za nieprzyzwoite zachowania się na terenie urzędu.

Sejmik przeciwgruźliczy w Mejszagole

W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie sejmiku przeciwgruźliczego w Mejszagole. — Nie wiec, a posiedzenie sejmiku, czyli miejscowego samorządu przeciwgruźliczego. W każdej gminie powiatu wileńsko-trockiego tworzą się sejmiki przeciwgruźlicze danej gminy.

— Co stanowi plenum sejmiku? — zadał pytanie przedstawiciel PAT-a lekarzowi T-wa Przeciwgruźliczego.

— Przede wszystkim wieśniacy, delegaci osiedli wybrani przez członków T-wa, poza tym sołtysi, wójt, ks. prob., przedstawiciele ziemiaństwa, nauczycielstwo — słowem — cała wieś. Zbierają się oni okresowo dla uchwalenia spraw organizacyjnych i pieniężnych. Codziennym zaś życiem T-wa kieruje kilkuosobowe prezydium.

— Kto wchodzi w skład prezydium w Mejszagole?

— Prezesem został energiczny i powszechnie szanowany ks. proboszcz Klim. poza tym p. Anna Houwaldtowa, wójt Olszewski, dr. Trzeciak, p. Gilunówna i paru rolników.

— A sama wieś jak odpowiedziała na zaproszenie do akcji?

— Mejszagoła — to nasza chluba! — Objechaliśmy 17 gromad i wszędzie przyjmowano nas nie tylko życzliwie, ale entuzjastycznie. Pomimo mrozów i zamieci ludność zbierała się licznie. Udział wieśniaków w obradach był żywy i wskazujący na zupełną ich dojrzałość do spraw społecznych. Ludność docenia znaczenie I-ej organizacji zdrowia na wsi. Po naszym objaśnieniu ważności jadania na osobnych talerzach ktoś zapalczywy krzyknął: — „Rozbijemy teraz nasze wspólne miski, nie będzie jadać jak żywioła z jednego koryta!“

Celowa walka z gruźlicą jest nie do pomyślenia przy dzisiejszym stanie higienicznym wsi. Wiele zwyczajów wiejskich trzeba zmienić, oczywiście nie wszystko naraz. Poco zniechęcać ludność nadmiarem żądań. Na razie T-wo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie wprowadza wśród swoich członków t. zw. „regułę trzech“ — wymagania, które może zastosować u siebie nawet najbiedniejszy: 1) przenieść kury i prosięta z mieszkań do obór czy sionek, 2) wybielić wnętrze izby chociaż 2 razy do roku i 3) koniecznie jadać na osobnych talerzach. Na inne rzeczy przyjdzie kolej z czasem.

— Ale żeby to tylko zły stan higieny utrudniał walkę z gruźlicą! Bieda, a wraz z tym niedożywianie ludności jest takim samym sprzymierzeńcem suchot, jak i wspólna miska.

— Towarzystwo i w tym względzie robi co może. Propaguje uprawę soi, jako rośliny dwukrotnie bogatszej w białko, niż nawet mięso, uposażonej w tłuszcz i fosfór, no i doskonale udającej się na naszych gruntach. Prof. dr. Jan Muszyński przyrzekł nam swą łaskawą pomoc i wkrótce asystent Zakładu Farmakognozji ruszy na nasze tereny, aby na miejscu zaznajomić członków T-wa z uprawą soi, przy tym dla chętnych nasiona będą rozdawane w tym roku bezpłatnie. Myślimy również o zaopatrzenie wsi we własny cukier.

Zakładamy wytwórnię uli i członkowie T-wa będą mogli nabywać je na dogodnych warunkach. Będziemy dążyć do tego, aby każdy gospodarz miał przed swoją chatą ul, jako własną maleńką fabryczkę cukru i witamin dla siebie i dzieci.

— Czy dużo członków posiada Towarzystwo?

— Dotychczas blisko 6 tysięcy rodzin.

— A w jaki sposób Towarzystwo porozumiewa się z nimi, boć przecież mieszkają na dość rozległych terenach?

— Obecnie porozumiewamy się przez sołtysów, ale myślimy o własnej gazecie ściennej, bądź o dodatku do pisma popularnego na wsi — zależy, na co nas będzie stać.

Nielegalne operacje walutowe

18 bm. w Duksztach zatrzymano Jana Czaplińskiego z Opsy, który powracał z Łotwy i wymieniał różnym osobom łaty łotewskie. Czapliński zeznał, że nabyte łaty wymieniał mu konduktor Fabian Stankiewicz, zam. w Wilnie przy ul. Forsztat 11. W czasie rewizji u Stankiewicza znaleziono 6 łatów i znaczki pocztowe łotewskie na sumę 6 łatów. Sąd grodzki w Turmoncie zastosował wobec Stankiewicza i Czaplińskiego jako środek zapobiegawczy — niewydalanie się z miejsca zamieszkania.

20 bm. Jan Kostrzewski, kierownik kontroli skarbowej w Brasławiu, zameldował, że dyr. KKO w Brasławiu od dłuższego czasu handluje walutą zagraniczną, w szczególności zaś łatami — bez pozwolenia dewizowego. — Zameldowanie skierowano do prokuratury.

Seria tragicznych wypadków

Zabiła męża — Śmiertelne porachunki — Samosąd nad złodziejem? — Tragiczny wypadek — Śmierć 6-letniego chłopca — Samobójstwo emeryta — Zwłoki noworodka

19 bm. posterunek w Smorgoniach uzyskał informacje, że Pelagia Dopiurowa w Słaosnach, gm. smorgońskiej, 14 bm. zabiła siekierą swego męża Piotra. Było to nieporozumienie małżeńskie, gdyż Piotr Dopiuro kradł u żony artykuły pierwszej potrzeby i sprzedawał je.

*

22 bm., o godz. 17 na parceli Szaji Edelmana przy ul. Chłopowskiej 78 w Wilejce ujawniono zwłoki. Ustalono, że jest to Grzegorz Alfer z Wilejki (Popowska 135), który został zabity ciosami siekiery w plecy, szyję i głowę. Zabójstwa dokonali Władysław Szczanowicz (Wilejka, Chłopowska 72) i Aleksy Gliński — (Chłopowska 121). Szczanowicz po dokonaniu zabójstwa zgłosił się na posterunek i przyznał się do winy. Glińskiego zatrzymano na stacji kolejowej i znaleziono przy nim siekierę ze śladami krwi. — Zabójstwa dokonano na tle porachunków osobistych w stanie nietrzeźwym. Zabójców osadzono w więzieniu.

*

21 bm. w rowie, w odległości 300 m. od zaśc. Korowszczyzna, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskiego znaleziono w wodzie zwłoki Michała Siedziukowicza z Lisowszczyzny, gm. nowopohoskiej, zawodowego złodzieja. Zwłoki leżały w wodzie, prawdopodobnie od dłuższego czasu. Na głowie ujawniono 3 cięte rany, z czego wynika, że został on zabity, a następnie wrzucony do wody. Nastręcza się przypuszczenie, że został on schwytany na kradzieży i zabity.

*

18 bm. o godz. 20,30 do szpitala w Święcianach zgłosił się 23-letni Grzegorz Czepukow z Sucharyszek, gm. łyntupskiej. Stracił on w szpitalu przytomność, a 21 bm. zmarł. Wywiad ustalił, że Czepukow i Atanazy Szakakiski ze wsi Apidamy, wszczęli między sobą walkę wręcz. Czepukow upadł i uderzył głową o leżące polano. Dochodzenie prowadzi się.

*

19 bm. Wincenty Janczukowicz, dozorca lasów państwowych z Przewiesia, gm. smorgońskiej, powracając z obchodu leśnego, wstąpił do swego brata Antoniego, zam. tamże i położywszy „parabellum“ na stole, po pewnym czasie wyszedł na podwórze. W tym czasie małoletni Mikołaj Janczukowicz zaczął manipulować rewolwerem i wystrzałem zranił się w lewy bok. W tym samym dniu dziecko zmarło.

*

19 bm. w lesie w pobliżu maj. Łyntupy, pow. święciańskiego, znaleziono na drzewie zwłoki 61-letniego Kaz. Barbarzewicza, emerytowanego kolejarza, zam. w Łyntupach. Barbarzewicz popełnił samobójstwo na tle choroby umysłowej.

*

21-letni Aseja Połtarzycka z Ignaliną, pow. święciańskiego, 18 bm. usiłowała otruć się esencją octową z powodu złych warunków materialnych. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz, który stwierdził, że stan zdrowia obaw nie budzi.

*

W Łyłojciach, gm. świrskiej, powiatu święciańskiego, 20 bm. spalił się dom mieszkalny i sprzęty domowe Jana Tworogala. Straty wynoszą zł. 4.000. W czasie pożaru doznała nieznacznych poparzeń 16-letnia córka poszkodowanego. — Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

*

W Leweliszkach, gm. kiemieliskiej, 8 bm. wskutek zaprószenia ognia przez Al. Ciuksę spalił się jego młyn, wartości zł. 1200.

*

18 bm. na cmentarzu w Usianach, gm. brasławskiej, znaleziono zagrzebane w śniegu zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Budowa szkół im. Marszałka Piłsudskiego w pow. święciańskim

Po wybudowaniu w jesieni ub. r. fundamentów pod szkoły im. Marszałka Piłsudskiego, w ciągu zimy w pow. święciańskim zwieziono budulec, zakupiono drzewo na stolarszczyznę, cegłę, kaflę i inne materiały potrzebne do wykończenia budynków, które mają być oddane do użytku szkolnego już w dniu 1 września rb.

Zwózka budulca na szkoły przedstawiała dużo trudności, gdyż w niektórych wypadkach trzeba było dostarczać drzewo na odległość 45 km., zużytkowując na ten cel niemal że cały szarwark gminny, z wyjątkiem przeznaczonego na roboty melioracyjne.

Zwieziony budulec już jest przetarty. Przy tej pracy zatrudnionych było z górą 40 traczy. W niektórych szkołach przystąpiono już do budowania ścian.

Mołodeczno

— **W świetlicy strzeleckiej** w obecności starszyzny strzeleckiej i licznie zebranych strzelców przed sztandarem organizacyjnym odbyło się uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, jakie na ręce prezesa Zarządu Pow. Z. S. wicestarosty Ilczuka złożyły strzelczynie z Oddziału Z. S. Mołodeczno oraz członkowie Zarządu tegoż oddziału.

— **22 marca r. b. został zakończony w Mołodecznie 4-dn. kurs trykotarski** dla strzelczyń z powiatu. Kurs ten zorganizowany przez Zarząd Pow. Z. S. odbywał się w miejscowej świetlicy strzeleckiej i był prowadzony przez przybyłą w tym celu z Wilna instruktorkę Pracy Kobiet.

— **Z inicjatywy p. Rudaka Edwarda powstała sekcja motorowa Zw. Strzel.** — Zadaniem sekcji będzie przede wszystkim prowadzenie P. W. motorowego i właściwe szkolenie w tym kierunku, ułatwianie członkom nabycia maszyn, oraz organizowanie imprez o charakterze sportu motorowego. Jednocześnie z dniem 15 kwietnia rb. zostanie uruchomiony kurs prowadzenia pojazdów mechanicznych. Zainteresowanie sekcją jest znaczne, tym bardziej, że w zbliżającym się sezonie letnim przewidziano kilka rajdów motocyklowych na terenie powiatu. SSN.

Wilejka pow.

— **Odprawa komendantów Zw. Strzel.** 2 marca zakończyła się w Wilejce dwudniowa odprawa komendantów oddziałów Z. S. z terenu powiatu. Na odprawie zastanawiano się nad pracą w poszczególnych oddziałach i podano wytyczne normujące ich działalność. Prelegentami byli kom. powiatu por. Marian Zaleski i referent wychowania obyw. na powiat Wiktor Chimiczewski.

W drugim dniu odprawy uczestnicy złożyli przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał prezes zarządu powiatowego p. Wacław Laskowski. W. R.

— **Rodzina Wojskowa w Budsławiu,** pow. wilejskiego przychodzi z wydatną pomocą niezamożnym uczniom ze szkół powszechnych. Ostatnio najbiedniejsza dziatwa z Jackiewicz, Pietraczków, Werebiów, Kurczyna i Budsławia została zaopatrzona przez Rodzinę Wojskową w ubranka, obuwie i bieliznę. Zamiejscowe dzieci przybyły furami do Budsławia, gdzie w atmosferze troskliwej opieki prezeski p. Sokólskiej oraz pp. Offenkowskiej i Warchalowej spożyły wspólny posiłek. Do zebranych przemawiał major Sokólski.

Niezamożne dzieci będą mogły chodzić do szkoły, gdyż nie stanie im na przeszkodzie brak butów i ubranka. W. R.

Głębokie

— **20 bm. w Głębokiem zakończył się 2-tygodniowy kurs przodownic świetlicowych wiejskich** Zw. Strzeleckiego, który ukończyło 40 osób z woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Święciany

— **Komisja przeglądowa w Święcianach dokonała zaciągu młodzieży przedpoborowej z pow. święciańskiego do junackich hufców pracy.** Na kilkadziesiąt zgłoszeń zostali jedynie uwzględnieni ci kandydaci, którzy odpowiadali wymaganiom badania lekarskiego oraz przepisom o wieku, t. j. roczniki 1917, 18 i 19. Należy zaznaczyć, że procent reflektantów w wieku starszym lub młodszym niż wymagany — był stosunkowo duży.

Wołożyn

— **Kradną i ostrzeliwują się.** W nocy 18 bm. mieszkaniec os. Loda, gm. wołożyńskiej, Włodzimierz Kuksa, lat 18, po porozumieniu się z dwoma innymi osobnikami, skradł ze stodoły Józefa Kuksy z tejże miejscowości dwa koła od wozu. Podczas kradzieży właściciel został obudzony szczekaniem psa. Po wyjściu z domu zauważył trzech oddalających się mężczyzn. Natychmiast udał się w pogoń i rozpoznał Wł. Kuksę, który odwrócił się i dał do niego dwa strzały, lecz chybił. Zatrzymany Kuksa wydał swych spólników: Wł. Radynę i Dymitra Polańskiego. Rewizja u Wł. Kuksy ujawniła rewolwer i „świńcówkę“. Wszystkich trzech aresztowano.

KRONIKA

MARZEC 25 Czwartek	Dziś Ireneusza B. M. Jutro Tekli M., Ludgera
	Wschód słońca — g. 5 m. 14 Zachód słońca — g. 5 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 24.III.-1937 roku

Ciśnienie — 755
Temp. średn. +4
Temp. najw. +8
Temp. najn. — 0
Opady —
Wiatr — połudn.-zachodni
Tend. barom. — wzrost
Uwaga — chmurno

— **Przepowiadany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 25 marca 37 r.** Chmurno z opadami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich a z przejaśnieniami w północno - zachodnich.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

S-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Golianow Mieczysław z maj. Łunna; Eynarowicz Wincenty z Grodna; adw. Piątkowski Aleksander z Białegostoku; Grosheim - Krisko Herman z Berlina; Smulians Borys przemysł. z Rygi; Eljasers Jekabs z Rygi; Małecki Mieczysław z Warszawy; Rodzik Józef z Warszawy; Kineler Józef z Warszawy; naczelnik Budzyński Stanisław z Warszawy; Steinert Adolf z Łodzi; dr. Federbusch Jakób z Wiednia; Wohleber Wilhelm z Hamburga; Eynarowiczowa Wanda z maj. Oberek; Lieser Herman z Królewca.

MIEJSKA.

— **Zaproszenie z Nowego Jorku.** Prof. Stefan Mierzawa, dyrektor „Fundacji Kościuszkowskiej" w Nowym Jorku zwrócił się z prośbą do Światowego Zw. Polaków z Zagranicy o przesłaniu Wilnu na ręce prezydenta miasta artystycznie wykonanego zaproszenia na zorganizowaną przez polonię amerykańską imprezę propagandową p. t. „Noc w starym Krakowie".

Aczkolwiek impreza już się odbyła, to jednak ze względów na piękną szatę zewnętrzną zaproszenia i chęć zachowania przez „Fundację Kościuszkowską" jaknajserdeczniejszej łączności z Wilnem, zaproszenie to przysłano. Wykonane ono jest na pięknym papierze pergaminowym z tekstem w języku angielskim, pisanym ozdobną grafiką i w stylu starogotyckim. Ze względu na wysokie walory artystyczne zaproszenie to ma być umieszczone w Muzeum Miejskim.

— **Projekt budowy nowoczesnej rzeźni.** W sprawie budowy nowoczesnej rzeźni w Wilnie odbyło się w tych dniach posiedzenie komisji powołanej do ustalenia warunków tej budowy, na zaproszenie zarządu miasta sprawę tę referował specjalista w tej dziedzinie inż. Dominko, który, po rozejrzeniu się w warunkach miejscowych, wydał swą opinię. Projektowana rzeźnia obliczona będzie na potrzeby konsumcyjne miasta z uwzględnieniem możliwości eksportowych. Budowa jej uwzględnić ma wszelkie wymagania nowoczesnej rzeźni, a więc: chłodnię, fabrykę sztucznego lodu, skład utylizacyjny, tanią jatkę, skład i solarnię skór, gnojownię i szlamiarnię, laboratorium bakteriologiczne, a nawet giełdę mięsną. Przewidywany obszar pod rzeźnię zajmie około 14 ha. O ile środki naszego samorządu na to pozwolą, wykonany zostanie plan maksymalny. W każdym razie budowa nowej rzeźni uznana została za sprawę pilną ze względu na b. zły stan dotychczasowej. Wybór miejsca pod budowę rzeźni nie został dotychczas jeszcze zdecydowany.

— **Restauracja pałacu Słuszków.** W związku z zamierzoną restauracją pałacu Słuszków na Antokolu (obecnie więzienie wojskowe) specjalna Komisja Techniczna z ramienia miasta dokonała już wstępnych badań w celu zaznajomienia się z rozmiarami robót. W najbliższym już czasie ma być sporządzony szczegółowy kosztorys i plan robót. Władze miejskie zamierzają rozpocząć restaurację pałacu jeszcze w roku bieżącym.

Więzienie wojskowe ma być przeniesione w inne miejsce.

— **Roboty restauracyjne w ratuszu.** Restauracja gmachu ratusza miejskiego przy ul. Wielkiej trwa. Obecnie prowadzone są roboty wewnątrz gmachu. Zakończenie robót ma nastąpić w ciągu bieżącego sezonu budowlanego. W ratuszu mieścić się będą niektóre biura, urzędy i kancelaria magistratu. Tam też odbywać się będą plenarne posiedzenia Rady Miejskiej.

— **Pasy ochronne przy myciu okien.** Właściciele mieszkań często lekceważą zarządzenia władz administracyjnych o przymusie zakupywania pasów ochronnych dla osób, myjących okna, zwłaszcza na wyższych piętrach. W związku z tym władze administracyjne zwróciły uwagę policji, by nie stosujących się do tych przepisów pociągano do odpowiedzialności.

— **Sprawa regulacji placu Katedralnego na warsztacie.** Odbyło się posiedzenie Komisji Urbanistycznej przy Zarządzie Miasta. Na porządku obrad znalazły się sprawy regulacji wybrzeża Wilii w rejonie ul. I Baterii, pl. Katedralnego oraz posesji na Popławach. Na posiedzeniu architekci z miejskiego biura urbanistycznego demonstrowali plastyczne modele rozwiązania architektonicznego pl. Katedralnego oraz domów robotniczych pojedyńczych i bliźniaczych. Ośrodkiem zainteresowania była sprawa pl. Katedralnego.

— **Inkasenci Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.** Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym rozpoczął inkasować należności, przypadające z tytułu świadczeń na pomoc zimową przez zaangażowanych w tym celu 5 inkasentów. Inkasentami zostali: Ryszard Tołłoczko, Stefan Onoszko, Ludwik Lenczkiewicz, Stefan Lipiński, Mikołaj Zabiego. Inkasenci mają upoważnienia Komitetu Miejskiego, podpisane przez przewodniczącego dr. W. Maleszewskiego, prezydenta miasta. Inkasenci ci mogą ściągać należność jedynie w gotówce. Wystawianie weksli lub jakichkolwiek skryptów dłużnych jest niedopuszczalne.

— **Kto może nabywać miejskie parcele.** Ze względu na wzmożenie ruchu budowlanego w Wilnie Zarząd Miejski postanowił przekazywać miejskie parcele budowlane jedynie instytucjom, które zagwarantują przystąpienie do zabudowy parcel przynajmniej w okresie dwuch następujących po sobie sezonów budowlanych, albowiem niektóre instytucje ubiegające się o przekazanie planów miejskich traktują nabyte parcele jako lokatę kapitału, albo też przystępują do przejęcia, nie mając jeszcze odpowiednich środków na zabudowę nabytych posesji. Wypadki tego rodzaju hamują niepomiernie tempo zabudowy naszego miasta.

— **Przepisy dla rowerzystów.** Wobec zbliżającego się okresu wzmożonego ruchu rowerowego, władze administracyjne przypominają, że rowerzyści na jezdni mają obowiązek przestrzegania następujących przepisów: 1) jechać tuż przy chodniku, nie zaś środkiem jezdni, 2) na przystankach autobusowych i skrzyżowaniach ulic zwalniać do tempa równego krokowi ludzkiemu, i jeśli zajdzie potrzeba, zatrzymywać się, 3) zawracać na skrzyżowaniach, wskazując kierunek i zachowując niezbędne ostrożności.

Za niestosowanie się do tych przepisów nakładane będą kary administracyjne.

AKADEMICKA

Wiosenny Dancing A. Z. S. Po okresie skupienia i powagi nadchodzi czas wesela i radości. Święta i wiosna, młodość i sport — oto główne elementy, które sprawią, iż Tradycyjny Wiosenny Dancing AZS-u, skupi 3 kwietnia w hotelu Europa — całe młode, miłe i wesołe Wilno.

SKARBOWA.

— **Egzekucje wstrzymane.** Wydane zostało zarządzenie w sprawie wstrzymania egzekucyj w okresie świąt Wielkanocnych, od Wielkiego Piątku dnia 26 bm. do wtorku dnia 30 marca r. b.

WOJSKOWA.

— **Pobór rocznika 1916.** Referat wojskowy Zarządu miasta w najbliższych dniach prześle do Starostwa Grodzkiego listy poborowych rocznika 1916. Pobór tego rocznika rozpocznie się w początkach maja r. b. i trwać będzie do końca czerwca. Wcielenie do szeregów nastąpi bądź jesienią r. b., bądź też na wiosnę r. prz.

Z KOLEI.

— **Przystanek kolejowy między Wilnem a Kolonią.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa postanowiła wprowadzić nowy przystanek kolejowy na odcinku między Wilnem a Kolonią Kolejową. Na przystanku tym zatrzymywać się będą pociągi podmiejskie.

Z POCZTY.

— **Koperty pocztowe z nadrukiem.** Od dnia 1 kwietnia br. nabywać można będzie we wszystkich urzędach pocztowych koperty listowe z nadrukowanym dwudziestopięciogroszowym znaczkiem pocztowym. Mimo, że każda koperta zawierać będzie jeszcze wkładkę w postaci arkusza papieru listowego, koszt jej wynosić będzie tylko cenę znaczka t. j. 25 groszy.

— **Świąteczne telegramy gratulacyjne po ulgowej taryfie.** W związku z okresem przedświątecznym urzędy pocztowo-telegraficzne przyjmują telegramy gratulacyjne po ulgowej taryfie. Depesza krajowa do 15 słów kosztuje tylko 1 zł., za każde następne słowo dolicza się 5 groszy. Telegramy zagraniczne napr. do Ameryki mają gotowe wzory depesz. Opłata wynosi około 50 procent normalnej taryfy.

RZEMIEŚLNICZA

— **Zgłoszenia i karty rzemieślnicze nie zostaną zwolnione od opłat.** Starania sfer rzemieślniczych, aby od dnia 3 kwietnia 1937 roku zwolnione zostały od opłat stemplowych zgłoszenia i karty rzemieślnicze zostało przez władze załatwione odmownie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt o Indiach.** Staraniem Zarządu Poczt. Przysp. Wojskow. odbędzie się w dniu 25 bm. w świetlicy PPW przy ul. Dominikańskiej 15, odczyt z przezroczami, publicysty hinduskiego p. dr. Radż Behari Krishna Mathur p. t. „Indie wczoraj i dzisiejsze".

Początek odczytu o godz. 20. Wstęp wolny dla członków.

RÓŻNE

— **Urzędowanie w Wielką Sobotę.** W Wielką Sobotę urzędowanie w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych będzie trwało tylko do południa.

— **Starosta Grodzki Wileński ukarał** w trybie administracyjno-karnym — za tajny ubój: Mowszę **Bazyliana** (Turgiele) 30-dniowym aresztem bezwzględnym.

Za niewpłacenie składek ubezpieczeniowych:

Rywę **Zalkind** (Wielka 21) — grzywną zł. 300 z zamianą na 3 mies. aresztu, Rudolfa **Wojewódzkiego** (Warszawska 11) grzywną zł. 200 z zamianą na 60 dni aresztu, Lejbę **Jakobsona** (Nowogródzka 100), Gustawa **Artuszewicza** (Szeptyckiego 5) i Wontmana Szulima **Diamanta** (Zawalna 57) po 100 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu, Konstantego **Koniukowa** (Połocka 9), Szaję **Lapida** (Żydowska 8), Mirsza **Ajzenszladta** (Subocz 10) i **Abrama Lewinsona** (Stefańska 16) po 60 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu oraz Hirsza **Epsztejna** (Stefańska 27) grzywną zł. 30 z zamianą na 5 dni aresztu.

Za systematyczne wylewanie nieczystości przez lufcik Sarę **Lewińską** (dentystkę, Wielka 21) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

Za złośliwe radiopajęczarstwo — Henryka **Balsama** (Piwna 7) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu oraz odszkodowanie na rzecz Radia — zł. 18.

Za sprzedaż odbiornika radiowego bez żądania okazania upoważnienia — Morducha **Brynera** (Trocka 11 — sklep) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

Za nielegalne posiadanie broni: Witolda **Witolewicza** (Pańska 7) i Edwarda **Zawadzkiego** (Dzielna 21) po 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i Stanisława **Łobaczewskiego** (Żwirowa Góra 2) grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu. Wszystkim wymienionym osobom broń skonfiskowano.

— **Kasy PKO. w okresie przedświątecznym.** W związku ze Świętami Wielkiejnocy kasy PKO. czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek t. j. dnia 26 bm. do godz. 12.

W Wielką sobotę dnia 27 bm. kasy PKO. nie będą czynne.

— **Szkolenie policjantów do walki z przestępcami w terenie.** Władze policyjne wydały zarządzenie w sprawie podniesienia poziomu wyszkolenia policjantów w walce z przestępcami, podczas akcji w terenie. W tym celu wszyscy policjanci w czasie ćwiczeń z dziedziny wychowania fizycznego szkolić się będą w skokach przez rowy i fosy, w przebywaniu przeszkód w postaci murów, łażeniu po drzewach, przepływaniu rzek i t. p.

— **Autobusy w Wielki Piątek** będą kursowały do godziny 19, zaś w dniu 28 bm., w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, autobusy nie będą kursowały. Dnia 29 marca będą kursowały normalnie według świątecznego rozkładu.

Przyleciały żórawie i gęsi

W dniu dzisiejszym przeleciały przez Słonim dzikie gęsi i żórawie. Większa ilość ptactwa osiadła na okolicznych polach, po pewnym zaś czasie odleciała w kierunku północnym.

Łańcuch krwawych porachunków

Na wracającego z Baranowicz Wierbiło Michała, m-ca wsi Wolna, gm. ostrowskiej w pobliżu os. Krymki, gm. jastrzębskiej, napadli na tle osobistych porachunków Karpowicz Tymoteusz, Drozda Teodor, Stolar Michał i Szodo Eliasz. — W ruch poszły kije, a Drozd T. nie pożałował nawet siekiery. — W rezultacie Wierbiło odwieziony został do szpitala w Baranowiczach, gdzie na skutek odniesionych obrażeń zmarł. Krewni zmarłego i przyjaciele usiłowali rozprawić się ze sprawcą poranienia — Karpowiczem. W tym celu próbowali wywołać go z mieszkania, lecz ten widząc co się święci, ukrył się na strychu z siekierą w ręku.

Przybysze rozbili kamieniami drzwi i dostali się do mieszkania, lecz na strych w obawie przed uderzeniem siekiery niktory nie odważył się dostać. Napastnicy ograniczyli się do wznoszenia okrzyków — „podpalić dom i żywcem upiec Karpowicza" oraz wybicia wszystkich szyb. Interweniowała policja, zatrzymując Karpowicza jako sprawcę pobicia zmarłego Wierbiły.

— Na zabawie polała się krew. — Podczas zabawy tanecznej we wsi Lipsk, gm. krzywickiej został porżnięty nożami Burbicki Jan lat 26 przez Malewicza Macieja. Poszkodowanego odwieziono do szpitala w Baranowiczach.

Nieszczęśliwe wypadki z dziećmi

Wczoraj wydarzyły się w Wilnie dwa nieszczęśliwe wypadki z dziećmi.

Na ulicy Giedyminowskiej w pobliżu domu nr. 46 autobus komunikacji miejskiej najechał na przebiegającą przez jezdnię 6-letnią dziewczynkę Halinę Borkowską. Nieszczęśliwa dziewczynka doznała bardzo ciężkich pokaleczeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przy zaułku Więziennym 3, gdzie wypadł z okna drugiego piętra na bruk 2-letni Romuald Jakubowicz, pozostawiony chwilowo bez dozoru.

Dziecko w stanie bardzo ciężkim przewiezono do szpitala. (c).

NOWOGRÓDZKA

— **Zarząd Nowogródzkiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów** zawiadamia, że w dniu 10 kwietnia 1937 r. o godz. 13 m. 30 w gmachu Sądu Okr. odbędzie się roczne zgromadzenie członków Koła.

LIDZKA

— **Walne zgromadzenie członków Spółdzielni Rolniczej w Lidzie.** W dniu 22 marca w sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Lidzie odbyło się pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie członków Spółdzielni Rolniczej w Lidzie.

Zebranie zagaił p. J. Zadurski, prezes Rady Nadzorczej, do prezydium weszli: M. Górski, prezes OTO i KR i mjr. Musiał, wójt gm. bielickiej.

Po złożeniu sprawozdań i uchwaleniu budżetu i planu pracy na rok 1937 dokonano wyboru 3 członków Rady Nadzorczej. Na miejsce Zadurskiego, Górskiego i Pujdaka, których ustąpili na mocy losowania, wybrano ponownie Górskiego, Pujdaka i Urbańskiego. (Wybrany ponownie Zadurski wyboru nie przyjął).

— **Nowe Koło L. M. i K. w Lidzie.** W ostatnich dniach przed feriami świątecznymi w Gimnazjum Kupieckim ks. ks. Pijarów w Lidzie odbyło się zebranie organizacyjne L. M. i K. uczniów tego gimnazjum. Nowozorganizowane Koło liczy około 30 członków.

BARANOWICKA

— **Wiosna idzie.** Znaki na niebie i na ziemi wskazują, że idzie wiosna. Chociaż pogoda nie bardzo, słonko jeszcze się wstydliwie chowa, lecz w Baranowiczach jest już wiosna. Daje się to przede wszystkim we znaki w postaci błota. Wystarczy przejść się bowiem przez ulicę Narutowicza, a mile przypomni ci się w mig Wenecja. Tylko w tym bieda, że na lekarstwo niema ani gondoli, ani łodzi.

Jeżeli zaś dotrzeć w głąb ulicy Senatorskiej lub innych, to [illegible] sporzą [illegible] drobiazgowo [illegible]. Gdy [illegible] ulic nie[illegible] sprze[illegible] śliwych [illegible].

Co się tyczy światła, to z tym jest wogóle skandal. O godz. 3 nad ranem gaszone są latarnie uliczne i można śmiało wtedy bawić się w [illegible].

— **Droga libacja.** Sienkiewicz Mieczysław mieszkaniec os. Krywki, gm. jastrzębskiej, korzystnie zakupił w Baranowiczach krowę. Tego rodzaju wydarzenie według obyczaju należy „oblać". W czasie libacji ktoś, komu bardziej zależało na gotówce niż na „służbowych", zaopiekował się gotówką w sumie zł. 100, będących własnością p. Sienkiewicza, miłującego tak bardzo tradycję.

Zjazd P. P. W.

W dniu 21 bm. odbył się w Wilnie w lokalu nowej świetlicy przy ul. Dominikańskiej 15 — II Okr. Zjazd Delegatów Oddziałów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego przy udziale przedstawicieli: Zarządu Głównego PPW, radcy Min. P. i T. Wiśniewskiego i PUWF i PW mjra Fruzińskiego.

Po nabożeństwie w kościele św. Trójcy delegaci na czele z dyrektorem Okręgu P. i T. inż. M. Nowickim udali się na cmentarz Rossa, gdzie złożyli wieniec i oddali hołd Sercu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podczas zjazdu omówiono sprawy organizacyjne i ogólno społeczne.

Po ustaleniu programu pracy na rok następny dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został dyr. Ork. P. i T. inż. **M. Nowicki.**

Święcone dla głodnych w Wilnie

Jak w latach ub. Archidiecezjalny Instytut CARITAS przygotowuje **święcone dla najuboższych wilnian.**

W związku z tym, tą drogą zwraca się do wszystkich domów i sklepów polskich z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie dobrowolnych datków i paczek żywności świątecznej do Biura CARITAS, ul. Zamkowa 8 (wejście od dziedzińca, — pierwsze drzwi w lewo na I piętro. Tel. 13-74).

Niechaj wszystkie rodziny przyczynią się chociażby najdrobniejszą jałmużną, aby nikt z ubogiej braci naszej w Grodzie Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia nie pozostał głodny w radosne święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Poziom Wilii znowu się podnosi

W dniu 22 bm. spadł w Wilejce duży śnieg, nadając krajobrazowi wygląd zimowy. W dzień następny przygrzało słońce i począł padać deszcz. Śnieg zginął w ciągu jednego dnia. Znowu woda w przepływającej przez Wilejkę rzece Pleśniance podniosła się na kilka decymetrów.

Poziom Wilii podnosi się również. — Nie zachodzi jednak najmniejsza obawa wylewu w takim rozmiarze jak to miało miejsce w czasie ruszenia lodów. W. R.

Bezpłatne depesze zawiadamiające o wypadkach

Na mocy nowego rozporządzenia ministra Poczt i Telegrafów w wypadkach pożarów, epidemii, katastrof, nieszczęśliwych wypadków lotniczych, przymusowych lądowań i nieszczęśliwych zdarzeń żywiołowych, urzędy pocztowo-telegraficzne obowiązane są do bezpłatnego przesłania telegramu oraz przeprowadzenia rozmowy telefonicznej z organami bezpieczeństwa publicznego. Do nadania telegramu alarmowego lub przeprowadzenia takiej rozmowy uprawnione jest każda osoba. Osoba ta jednak obowiązana jest podać swoje nazwisko i adres a na żądanie urzędnika pocztowego winna się wylegitymować.

Kapała przed sądem

W dniu 19 kwietnia rb. Sąd Okręgowy w Wilnie będzie rozpatrywał sprawę Kapały, b. studenta USB., oskarżonego o działalność wywrotową. Sprawa ta ma związek z procesem „Lewicy Akademickiej". Kapała w okresie dochodzenia przeciwko oskarżonym w procesie jedenastu uciekł z Wilna i został po pewnym czasie zatrzymany na granicy czeskiej. W Wilnie prok. Piotrowski zwolnił go na słowo z więzienia. Szczegół ten został ujawniony na jednym z procesów przez prokuratora Piotrowskiego. Kapała słowa nie dotrzymał i czmychnął za granicę. Wrócił jednak po pewnym czasie do kraju i został zatrzymany. (z).

RADIO

CZWARTEK, dnia 25 marca 1937 r.

6,30: Pieśń por. 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,15: Dziennik por. 7,25: Program dz. 7,30: Informacje i giełda roln. 7,25: Muzyka poranna; 8,00: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Z arcydzieł muzyki religijnej Bacha; 12,40: Dziennik poł. 12,50: Odczyt w jęz. litewskim; 13,00: Popularny koncert symfoniczny; 15,00: Wiadomości gospod. 15,15 Orbis mówi; 15,18: Koncert rekl. 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy „Wielkanoc w Żułowie"; 15,40: Program na piątek; 15,45: W ramach chwilki społecznej „kącik krótkofalowców"; 15,50: Dawni mistrzowie muzyki wielogłosowej; 16,20: Przyjaciel z kniei, opowiadanie dla dzieci; 16,35: Średniowieczne pieśni postne; 17,05: Pogotowie opiekuńcze, 17,20' IX aud. z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena"; 17,50: O paru książkach podróżniczych; 18,00: Pogadanka; 18,10: Komunikat śniegowy; 18,15: Wil. wiad. sport. 18,20: Rolnictwo Dziśnieńszczyzny — pog. wygł. Bolesław Łapyr; 18,35: Chorał gregoriański w wyk. mnichów z Solesmes; 18,50: Pogadanka; 19,00: Biedaczyna Chrystusowy —słuchowisko Staffa; 19,30: Koncert muzyki greckiej w dniu święta Grecji; 20,00: Wśród wołyńskich osadników wojskowych; 20,15: Koncert symf. ok. 21,00 (w przerwie) Dziennik wiecz. i pogadanka; 22,30: Pieśni religijne St. Moniuszki w wyk. Z. Wyleżyńskiej, akomp. Z. Czuchowska; 22,47: A. Honneger. Fragmenty z orat Król Dawid; 22,55: Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek dnia 25 marca rb. z powodu Wielkiego Tygodnia — teatr nieczynny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr „Lutnia" — nieczynny.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— Dziś, Wielki Czwartek teatr nieczynny.

Ofiary

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych RP. łącznie z Zarządem Powiatowego Koła ZIWRP. w Wilnie, zamiast życzeń świątecznych, złożył w redakcji na rzecz Pomocy dla bezrobotnych (Miejsk. Komitetu Obywat. Zim. Pom. Bez. w Wilnie) zł. 10 (dziesięć).

Zamiast życzeń świątecznych z okazji Wielkanocy urzędnicy Starostwa Powiatowego, Wydziału Powiatowego i Komunalnej Kasy Oszczędności w Mołodecznie składają na FON.: K. Protasewicz zł. 5, S. Ikczuk zł. 3, M. Szymankiewicz zł. 3, F. Kozłowski zł. 2, J. Czupiński zł. 2, A. Żukiel zł. 2, M. Sanok zł. 1, Z. Pawłuciowa 5 gr., W. Skory zł. 1, A. Gołoś zł. 1, M. Czerniawski zł. 1, L. Romanowski 50 gr., A. Basłyk zł. 1, B. Fijoł-Fijołkowski 50 gr., W. Szczęsny zł. 1, S. Siła-Nowicki zł. 2, Z. Ratyński 50 gr., J. Kalisiewiczówna zł. 1, J. Lejdura zł. 1, A. Gabryelewicz 50 gr., J. Wojtkiewicz zł. 2, gr. 50. Razem 32 złotych, kwota ta została przesłana do redakcji.

Podejrzani w sprawie... „Tosci"

Historia, o której poniżej, zakrawa raczej na humoreskę i tym się tylko różni od dowcipnych fantazyj humorystów, że jest autentyczna.

Niedawno znany w mieście dyrygent teatru operetkowego „Lutnia" i zasłużony działacz teatralny p. Aleksander Wiliński otrzymał wezwanie do policji, które wprowadziło go w niemałe zdumienie. Na kartce wyraźnie było powiedziane, że p. Aleksander Wiliński wezwany jest do Wydziału Śledczego celem przesłuchania go w charakterze podejrzanego w sprawie... „Tosci" i że ma się stawić w tym a tym dniu o tej i tej porze w urzędzie.

Łatwo zrozumiemy zdziwienie p. Al. Wilińskiego, człowieka, który prawdopodobnie dotychczas nic wspólnego z policją śledczą nie miał. Wzywa się go do policji i to w charakterze podejrzanego i jeszcze w jakiej sprawie! — W sprawie Tosci, bohaterki słynnej opery sławnego Pucciniego.

W sprawie Tosci! Kto słyszał operę Pucciniego przypomina sobie, że Tosca w r. 1701 naszej ery zamordowała prefekta policji w Rzymie. Lecz na Boga! — Co ma wspólnego z tym muzyk, dyrygent i teatrolog w r. 1937! Można przypuścić z jakim zaciekawieniem „podejrzany w sprawie Tosci" czekał wyznaczonego terminu.

W oznaczonym dniu, o oznaczonej godzinie stawił się p. Wiliński punktualnie w urzędzie policyjnym i tutaj dowiedział się co ma wspólnego ze sprawą morderstwa w Rzymie w roku Pańskim 1701.

Żydowski Instytut Muzyczny w Wilnie wystawił niedawno w języku żydowskim Toscę. Wykonawcami byli absolwenci oraz uczniowie i uczenice Instytutu Muzycznego. W charakterze reżysera i dyrygenta został zaproszony p. Aleksander Wiliński, który sumiennie wystawił operę.

Po przedstawieniach w Wilnie zespół wymienionego Instytutu udał się na objazd prowincji i między in. zawitał również do (za przeproszeniem) Pińska, liczącego znaczny odsetek ludności żydowskiej, co gwarantowało kasowe powodzenie imprezy.

W Pińsku jednak nie poszło gładko. Miejscowe władze administracyjne zabroniły odbywania dalszych przedstawień, dopatrując się w wystawianiu w języku żydowskim Tosci, której akt I odbywa się, jak wiadomo, w klasztorze, profanacji chrześcijańskich uczuć religijnych...

Władze administracyjne nie ograniczyły się do zakazu dalszych przedstawień, lecz wystąpiły również do władz prokuratorskich w Pińsku z wnioskiem o pociągnięcie uczestników i organizatorów imprezy do odpowiedzialności sądowej.

W ten oto sposób działacze żydowskiego Instytutu Muzycznego w Wilnie, uczestnicy spektaklu oraz znany w Wilnie dyrygent Al. Wiliński otrzymali nieoczekiwanie wezwania celem przesłuchania ich w charakterze podejrzanych w... sprawie Tosci...

Jeżeli dochodzenie pójdzie dalej, rozwinie się i zakończy się procesem sądowym, wówczas będziemy mieli nielada proces. Na rozprawę sądową niewątpliwie zaproszeni zostaną eksperci: teolodzy, muzycy, artyści, literaci, którzy wypowiedzą swe zdanie w niezwykłej sprawie „podejrzanych w sprawie Tosci".

Qui vivra, verra... (c).

Subskrypcja na grafiki
Michała Siewruka

Subskrypcja trwa od 21 marca do 4 kwietnia 1937 r. Oryginały grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w ostatnim niedzielnym numerze.

Codziennie w czasie subskrypcji będziemy reprodukowali po jednej grafik.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego.



Kościół Franciszkanów. 21×18. Cena 5 zł.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należnośc w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

O rozwój turystyki nad jeziorem Narocz

12 marca r. b. odbyło się zebranie Komisji Porozumiewawczej dla spraw rozwoju turystyki i sportów wodnych nad jez. Narocz. Zebraniu przewodniczył wiceprezydent m. Wilna p. Teodor Nagurski, prezes Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej. Prezydjum Komisji ukonstytuowało się następująco: przewodniczący Komisji kurator M. B. Godecki, zastępca przewodniczącego starosta Niedźwiecki i sekretarz Komisji Bolesław Łucznik.

Celem ułatwienia rozwoju turystyki i sportów wodnych na jeziorze Narocz postanowiono:

1) prosić Ministra Komunikacji o spowodowanie ustalenia w okresie letnim b. r. dogodniejszego rozkładu pociągów z Wilna nad Narocz. Wysunięto propozycję, by pociągi wyjeżdżały z Wilna w dnie powszednie w godzinach popołudniowych, z tym, aby nad Narocz pociąg przybywał przed godz. 20-tą oraz powrót z Naroczy w godzinach wieczorowych, tak, aby do Wilna można było przyjechać przed godz. 23-cią. W dni świąteczne pożądany jest wyjazd pociągu z Wilna do przybycia rannego pociągu warszawskiego, a powrót dostosowany do ostatniego pociągu wieczorowego w Warszawy;

2) zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji i Zarządu Głównego Ligi Popierania Turystyki w Warszawie o wprowadzenie w okresie letnim dla uczestników akcji letniej nad Naroczą indywidualnych kart uczestnictwa dla uzyskania prawa przejazdach kolejami zniżki 75%.

3) czynić starania w Ministerstwie Komunikacji o przedłużenie dalszej kolejki wzdłuż brzegu jeziora Narocz do wsi Mikołce

i 4) następne ogólne zebranie odbędzie się w początku maja r. b. nad Naroczą.

Grymasy dnia wileńskiego

Rzchania Pac jest właścicielką sklepu mięsnego w Kolonii Kolejowej od 6 lat. W tych dniach otrzymał groźny list: „Jeżeli nie zwinie pan do świąt Wielkanocnych swego interesu, pan sam i pana dobytek pójdzie z dymem w wybuchu".

Być może Pac nie wziąłby poważnie tego listu, gdyby nie to, że na wybuchy zapanowała w Wilnie „moda". Ta okoliczność wprowadziła go w zrozumiały niepokój. Pac powiadomił o zajściu w policji. Policja poszukuje „dowcipnisia".

Post, a więc i sledzie wilcowy pomyśle z rybie. Postanowił więc obficie zaopatrzyć się w karpie królewskie, których wielki zapas został dostarczony do sklepu „Spółdzielnia rybna" na Rynku Drzewnym. W nocy zrobili otwór w suficie, przedostali się do sklepu i zabrawszy parąset kilogramów karpia zbiegli, przy czym wybili otwór w drewnianej ścianie sklepu.

Kradzież spostrzeżono nad ranem. Kierownik spółdzielni określił straty w wysokości 450 zł. i zameldował o włamaniu policji.

Wesoło nie wesoło brzmi opowieść Heleny Dąbrowskiej zam. przy ul. Legionów 68, którą zatrzymano wczoraj na gorącym uczynku podrzucenia swej 5-letniej córeczki Danieli na klatce schodowej domu nr. 5 przy ul. W. Pohulanka.

Dąbrowska kocha swoje dziecko. Została jednak opuszczona przez męża. Zarobku nie ma. Cierpi wraz z dzieckiem głód i chłód. Długo walczyła z przeciwnościami losu, aż wreszcie postanowiła podrzucić córeczkę. Uczyniła to specjalnie przed świętami. Chciała, ta bowiem by dziecko jej znalazło w przytułku miejskim świąteczną atmosferę i by było syte.

Nie udało się. Dąbrowska będzie jeszcze miała sprawę sądową, lecz dziecko prawdopodobnie do przytułku przyjęte zostanie.

Franciszek Mikołajew (Sawicz 6) zatruł się esencją octową. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim. Powodu zamachu samobójczego na razie nie stwierdzono.

W kinie „Ognisko" kolejowego, zatrzymano wczoraj trzech chłopców, którzy skradli podczas wyświetlania filmu jednej z obecnych, p. Kamilli Mieczkowskiej (Szekspira 15), portmonetkę z 70 gr. Chłopców oddano do izby zatrzymań.

Na ulicy uniwersyteckiej samochód przejechał 9-letniego Bogusława Piorunowskiego (Uniwersytecka 9). Chłopiec został opatrzony przez pogotowie. (c).

Warunki przyjmowania i pracy
w osiedlach żeńskich junackich hufców pracy

1. Cel służby pracy i warunki ogólne przyjmowania młodzieży do tej służby określone są Dekretem Prezydenta R. P. z dnia 22. 9. 36 r. „O służbie pracy młodzieży" (Dz. Urz. R. P. Nr. 72 poz. 515).

2. Warunki przyjmowania:

Do osiedli Żeńskich J. H. P. przyjmuje się dziewczęta bezrobotne, niezamożne, zdolne do pracy fizycznej, o nieposzlakowanej moralności i lojalności państwowej w wieku od 18—20 lat (w wyjątkowych wypadkach za specjalnym zezwoleniem mogą być przyjmowane dziewczęta młodsze) do Osiedli zamkniętych oraz starsze do Osiedla otwartego w Warszawie.

3. Warunki pracy:

a) Junaczki otrzymują wyżywienie, umundurowanie, mieszkanie i żołd.

Wysokość żołdu, zależna jest od wydajności pracy związanej z wiekiem i stopniem wyszkolenia junaczek, waha się od 20—60 gr. dziennie. W otwartym Osiedlu w Warszawie junaczki nie są umundurowane, mieszkają prywatne i otrzymują równoważnik mundurowy i mieszkaniowy;

b) Junaczki wykonują wyłącznie fizyczną pracę, jak: szycie, trykotarstwo, ogrodnictwo, rolnictwo, hodowla zwierząt, introligatorstwo i inne zależne od charakteru Osiedla oraz zajęcia gospodarczo-porządkowe w Osiedlu. Praca trwa 6 godzin dziennie. Czasem tym nie są objęte prace gospodarczo-porządkowe.

c) Junaczki poza pracą przechodzą wyszkolenie, składające się z następujących działów: wychowanie obywatelskie, przysposobienie do pracy domowej kobiety, przysposobienie do obranego działu pracy zarobkowej, spółdzielczość, WF i PW, dokształcenie.

Po odbyciu dwuletniej służby pracy przewiduje się wydawanie junaczkom odpowiednich zaświadczeń.

Kandydatki na junaczki przyjmuje Komenda Główna Junackich Hufców Pracy. Przy podaniu o przyjęcie należy załączyć: 1) życiorys, 2) odpis metryki urodzenia, 3) odpis świadectwa szkolnego, 4) pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do służby pracy, 5) świadectwo zdrowia, 6) świadectwo niezamożności, 7) zaświadczenie z zarządu gminy o nieposzlakowanej moralności i lojalności państwowej.

Oryginały dokumentów pkt. 2 i pkt. 3 kandydatka na junaczkę oddać ma w Osiedlu, do którego została przyjęta.

Podania kandydatek należy składać do zarządów gmin i miast w terminie jak najkrótszym, gdyż otwarcie Osiedli przewiduje się już na dzień 1 kwietnia rb.

Wiadomości radiowe

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI.

Olbrzymi wzrost zainteresowania radiem na wsi dowodzi — z jednej strony: zrozumienia korzyści, jakie przynoszą rolnikom audycje, poświęcone najżywotniejszym sprawom rolnictwa, a z drugiej — stwierdza potrzebę kontaktu mieszkańców wsi ze światem i udziału w życiu kulturalnym narodu.

Domy tych gospodarzy, którzy posiadają radioodbiorniki — często poprostu nie mogą pomieścić ludzi pragnących słuchać audycyj radiowych. Świetlice wiejskie są również stale przepełnione.

Aby zachęcić ludność wiejską do współpracy nad radiofonizacją kraju i umożliwić im zdobycie większej ilości aparatów radiowych, Polskie Radio przy współudziale szeregu organizacyj społecznych ogłosiło jak to już podawane było w prasie — „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

W konkursie tym może uczestniczyć każdy, bez wyjątku, mieszkaniec wsi, jak również każda gmina wiejska, gromada, świetlica, wzgl. dom ludowy oraz każda wiejska organizacja społeczna.

Warunki konkursu są łatwe: oto wystarczy aby do 1 maja pozyskać wśród sąsiadów i znajomych nowych abonentów Polskiego Radia, a nazwiska ich przesłać do dnia 15 maja r. b. pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z zaznaczeniem na kopercie „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi". Zgłoszenia te należy przesyłać na formularzach, które otrzymać można u sekretarzy gmin.

Na konkurs ten przeznaczone zostało 500 cennych nagród, które m. in. stanowią: żywy inwentarz, jak konie, krowy, nierogacizna, drób, poza tym lampowe radioodbiorniki bateryjne firmy Telefunken, Philips, wirówka „Melotte", brony i pługi, rowery, gramofony, 5 książeczek oszczędnościowych z wkładem 25 złotych każda, ofiarowanych przez KKO. powiatu warszawskiego, Zgoda 7; worki cukru, zboże na zasiewy, 25 kompletów nasion i 5 kompletów drzewek owocowych, 40 worków soli potasowej, komplety fachowych książek rolniczych, 50 słuchawek radiowych „Duofon", dających odbiór audycji bez odbiornika, 100 kos elektrycznie hartowanych Bruna z marką „Mała Kosa", 50 aparatów do golenia z nożykami, 50 kompletów nasion warzywnych i pastewnych, 50 prenumerat kwartalnych czasopisma „Antena", pudełko kieszonkowe do tytoniu i t. d.

Strajk w piekarniach zlikwidowany

Strajk w 50 piekarniach wileńskich, który wybuchł onegdaj, został wczoraj zlikwidowany. Na konferencji w Inspektoracie Pracy związki robotnicze piekarzy zgodziły się przerwać strajk pod warunkiem, że właściciele piekarń po świętach wprowadzą w życie warunki umowy zbiorowej i 8-godzinny dzień pracy. Jeżeli warunki te nie będą spełnione, ma wybuchnąć strajk ogólny w piekarnictwie wileńskim.

Strajk w kaflarni trwa dwa tygodnie

W dniu 10 bm. w kaflarni Malczyka i Chajkina w Wilnie wybuchł strajk z powodu zerwania przez właściciela fabryki umowy zbiorowej. Pracę porzuciło 20 robotników, wysuwając dwa żądania: 1) zawarcia ponownie umowy zbiorowej i 2) podwyżki płac w związku ze zwyżką cen produktów żywnościowych. Właściciel fabryki na warunki te nie zgodził się i w ogóle nie zamierza rozpocząć pertraktacyj bezpośrednio z robotnikami.

Strajk w kaflarni trwa już przeszło 2 tygodnie i jak dotychczas, inspektor pracy nic nie przedsięwziął dla wyjaśnienia zatargu. Robotnicy skierowali już do inspektoratu pracy skargę na postępowanie właściciela fabryki i czekają na interwencję inspektora, wierząc w jej skuteczność.

(z).

Robotnicy tartaków wileńskich uzyskali 10 proc. podwyżki płac

Robotnicy tartaków wileńskich zgodzili się na proponowaną przez właścicieli tartaków 10 proc. podwyżkę płac i odstąpili od żądania podwyżki do 15 proc. Sprawa płac została więc załatwiona ku ogólnemu zadowoleniu. (z).

Więzienie za działalność wywrotową

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie skazał za działalność wywrotową niejakiego Wulfa Suckiwera na 4 lata i Hildę Tolo na 3 lata więzienia.

Za kupno skór rysich w czasie ochrony

Starosta dziśnieński na rozprawie karno-administracyjnej w dniu 22 bm. ukarał: Załmana Koca i Idela Szulkina z Głębokiego oraz Szepszela Portnoja i Józefa Trachtenberga z Wilna, handlarzy skór, za kupno dwuch świeżych skór rysich po upływie 10 dni od rozpoczęcia czasu ochronnego na karę grzywny w ogólnej sumie zł. 675 i konfiskatę zajętych skór rysich.

Za bójkę na zabawie weselnej ukarano 6 osób aresztem bezwzględnym w granicach od 7 dni do jednego miesiąca.

Proces „Lewicy Akademickiej" U. S. B. w Warszawie

W dniu 13 maja br. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znajdzie się głośna sprawa jedenastu studentów i asystentów U. S. B., oskarżonych o zbrodnię stanu. Sprawa ta przeszła przez dwie instancje sądowe w Wilnie i skończyła się w obu wypadkach skazaniem kilku z oskarżonych. Prokuratura zaskarżyła wyrok Sądu Apel., domagając się ukarania pozostałych oskarżonych, wśród których są: Maria i Irena Dziewickie, Petrusewicz, Sztachelski, Jędrychowski, Okołowicz.

Sąd Najwyższy, jak wiemy, wyrok wileńskiego Sądu Apel. uchylił i przekazał sprawę do Sądu Apel. w Warszawie dla ponownego rozpatrzenia. Oskarża w procesie tym prokurator Dominik Piotrowski. (z).

Przetarg

P. K. O. ogłosiła w „Monitorze Polskim" z dnia 24 marca 1937 r. przetarg na roboty budowlane wykończeniowe oraz roboty kamieniarskie gmachu Oddziału PKO. w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza nr. 16. Termin przetargu dnia 19 kwietnia 1937 r. godz. 10. Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 25 marca 1937 r. w wydziale budowlanym PKO. w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyskiej 35 oraz w oddziale PKO. w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 32. Na roboty kamieniarskie można składać oferty oddzielnie.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i kierownika Ośrodka Zdrowia w Widzach oraz lekarza rejonowego w Leonpolu pow. Brasławskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10—2) do dnia 8-go kwietnia r. b.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz